Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 18 (9536) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 26 stycznia 1982 r. Nakład: 141.680 Cena 4 zł

Polska wróci na należne jej miejsce w gronie państw socjalistycznych, w Europie i w świecie

Obrady Sejmu PRL

Przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego

WARSZAWA (PAP) — Krótko po godz. 14.00 rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Obecni są: WOJCIECH JARUZELSKI i HENRYK JABŁOŃSKI. Obrady otworzył marszałek Sejmu — STANISŁAW GUCWA.

Ogłoszony porządek dzienny przewiduje:

◆ Wystąpienie przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, prezesa Rady Ministrów gen. armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO.

◆ Sprawozdanie Komisji Prac Ustawodawczych oraz Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości o przedstawionym przez Radę Państwa projekcie ustawy o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego, dotyczącej zatwierdzenia dekretów z 12 grudnia ub. r.

◆ Sprawozdanie Komisji Oświaty i Wychowania oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy „Karta Nauczyciela".

Izba rozszerzyła porządek dzienny o punkt „zmiany w składzie Rady Ministrów".

Przed przystąpieniem do obrad Sejm uczcił chwilą milczenia pamięć zmarłego niedawno posła Stefana Poznańskiego.

Izba stwierdziła wygaśnięcie mandatów poselskich Ludwika Drożdża, Józefa Grygla, Józefa Haensla, Mieczysława Hebdy i Stanisława Kowalczyka — w związku ze zrzeczeniem się przez nich swych mandatów.

Zabrał głos Wojciech Jaruzelski.

Polska nie zginęła. Polska zginąć nie może. Tak brzmi prawda najpierwsza — oświadczył na wstępie swego wystąpienia przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, prezes Rady Ministrów — gen. armii **Wojciech Jaruzelski.** Powiedział on następnie: ona wyznaczyła motywy i cele powstania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Jako administrator stanu wojennego Rada wspiera konstytucyjne władze państwa, stwarza im niezbędne warunki, by mogły one wypełniać swe niezbywalne funkcje. Funkcje te przed 13 grudnia ub.r. — powiedział W. Jaruzelski — zostały katastrofalnie naruszone. Naruszono stabilność i bezpieczeństwo państwa.

Następnie Wojciech Jaruzelski przypomniał uchwały Sejmu, a także wystąpienia i apele posłów oraz rządu wzywające do porozumienia. Niestety — powiedział — nie przyniosły one skutków. Porozumienie było zawadą dla sił ekstremalnych „Solidarności". Oskarżam je — stwierdził gen. Wojciech Jaruzelski — o paraliżowanie władzy, sianie nienawiści, ciągłe łamanie prawa, narażanie sojuszów i bezpieczeństwa kraju, o rujnowanie gospodarki i nadużycie zaufania milionów ludzi.

Dziś, gdy w kraju i za granicą rozlegają się głosy potępienia dla władz polskich, stawiam pytanie, dlaczego milczano gdy krajowi groziła nieobliczalna tragedia. Dlaczego zabrakło głosów przestrogi, dlaczego zabrakło trzeźwego spojrzenia. Oby pojawiło się jak najszybciej.

Nawiązując do decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego, mówca stwierdził, że dopiero wówczas osiągnięto spokój społeczny i ukrócono anarchię. Obserwuje się znaczne polepszenie funkcjonowania administracji, co jest tym ważniejsze, że tegoroczna zima nas nie oszczędza. Jakie byłyby skutki przeżywanej przez nas ostrej zimy — zapytywał mówca — gdyby nie wprowadzono stanu wojennego? Nie twierdzę — powiedział — że 13 grudnia zaczęła się w Polsce normalna era. Stan wojenny to jedynie szansa, którą należy wykorzystać. **(Pełny tekst przemówienia zamieścimy jutro).**

Po wystąpieniu Wojciecha Jaruzelskiego Sejm rozpoczął debatę. Jako pierwszy zabrał w niej głos pos. **Kazimierz Barcikowski** (PZPR, okr. wyb. Siedlce).

Klub Poselski PZPR — oświadczył w jego imieniu pos. **Kazimierz Barcikowski** (okr. wyb. Siedlce) — podziela oceny i założenia programowe zawarte w wystąpieniu przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego — Wojciecha Jaruzelskiego. Damy temu wyraz — dodał — głosując za przyjęciem ustawy potwierdzającej prawomocność dekretu Rady Państwa oraz za uchwałą Sejmu PRL. Uczynimy to w przekonaniu, że decyzja Wysokiej Izby, stwierdzająca zasadność i legalizm stanu wojennego mieć będzie wielkie znaczenie dla kształtowania się tak wewnętrznej jak i zewnętrznej sytuacji państwa polskiego.

Nawiązując do faktu ukonstytuowania się Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, która wzięła na siebie najwyższą, historyczną odpowiedzialność za losy kraju i narodu, poseł zaakcentował, że jest to akt wielkiej doniosłości dla ratowania państwowości i ochrony żywotnych interesów naszego narodu. Ludowe Wojsko Polskie — zaakcentował — wkroczyło na arenę życia politycznego nie po to, aby hamować rozpoczęte reformy, ale po to by stworzyć warunki ich realizacji, przede wszystkim zaś dlatego aby oddalić zagrożenie Ojczyzny i skierować kraj na drogę konstruktywnej pracy dla dobra społecznego. Świadczą o tym m.in. warunki pracy Sejmu w dobie stanu wojennego i z wielkim natężeniem prowadzone prace legislacyjne o podstawowym znaczeniu dla reformy naszej państwowości.

Poseł podkreślił dalej, że wszyscy jesteśmy w potrzebie głębokich i uczciwych przemyśleń, jakże trudnych doświadczeń naszej historii, w tym doświadczeń ostatniego okresu. Partia podjęła ten trud w przygotowaniach do IX Nadzwyczajnego Zjazdu. Wynikiem tego są uchwały Zjazdu. W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie KC PZPR poświęcone określeniu roli partii w okresie stanu wojennego, w dokonujących się zmianach w życiu państwowym. Przyświecać nam będzie — oświadczył w związku z tym — dążenie do określenia zasad działania i współdziałania, które by rugowały z praktyki wszelkie możliwości nawrotu do starych błędów i tworzyły jednocześnie trwałą bazę porozumienia i zaufania społecznego.

Mówca przeszedł z kolei do kwestii odradzania się ruchu zawodowego jako niezależnego i identyfikującego się z socjalistycznym ustrojem.

Toczące się obecnie dyskusje na ten temat w załogach pracowniczych — zwrócił uwagę K. Barcikowski — niewątpliwie prowadzić będą do wyjaśnienia poglądów, do określenia charakteru i form tego ruchu. Krytyczna ocena działań w „Solidarności" elementów wrogich socjalizmowi i wykorzystujących tę organizację w walce przeciwko konstytucyjnemu porządkowi w państwie nie może być odnoszona do ogromnej większości członków będących dobrymi pracownikami i obywatelami.

Mówca przeszedł z kolei do scharakteryzowania trwających w Sejmie prac nad szerokim zestawem projektów ustaw związanych z reformą gospodarczą. Ich sens sprowadza się do usamodzielnienia przedsiębiorstw i zwiększenia

Ciąg dalszy na str. 2

Zebrania klubów poselskich

WARSZAWA (PAP) — W poniedziałek 25 bm. przed południem obradowały kluby poselskie, na których omówiono sprawy związane z rozpoczynającym się w godzinach późniejszych posiedzeniem Sejmu.

Na zebraniu klubu poselskiego PZPR, sekretarz KC — **Miarian Woźniak** przedstawił kwestie związane ze stanem gospodarki i realizacją reformy gospodarczej, a w tym kontekście — główne problemy, jakie należy rozwiązać w bieżącym kwartale.

Zagraniczne reakcje na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce scharakteryzował członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Józef Czyrek.** Problematykę projektu „Karty Nauczyciela" omówił przewodniczący sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania — **Jarema Maciszewski.**

Wicepremier **Mieczysław Rakowski** poinformował o propozycjach zmian w składzie rządu, które przedłożone będą Sejmowi. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Kazimierz Barcikowski.**

Problemy dotyczące zmian ustawodawstwa rolnego oraz reformy cen w rolnictwie stanowiły główny temat posiedzenia klubu poselskiego ZSL. Obradom, w których uczestniczyli: prezes NK ZSL — **Roman Malinowski** i marszałek Sejmu — **Stanisław Gucwa,** przewodniczył — pos. **Bolesław Strużek.**

Jeśli chodzi o podstawowe założenia, będących już przedmiotem prac poselskich projektów aktów prawnych dotyczących rolnictwa stwierdzono, iż główną ich intencję wyraża zawarte w projekcie zmiany kodeksu cywilnego sformułowanie, że PRL poręcza całkowitą ochronę indywidualnych gospodarstw rolnych, stanowiących trwały element społeczno-gospodarczego ustroju PRL.

Wychodząc naprzeciw postulatom rolników oraz realizując uchwałę VI Plenum NK ZSL, klub poselski Stronnictwa wystąpił z inicjatywą zmiany Konstytucji PRL w części określającej status i pozycję indywidualnych gospodarstw rolnych. Na posiedzeniu przedstawiono wstępny projekt takiego utrwalenia gwarancji indywidualnej własności rolników, prawa dziedziczenia ziemi i innych środków produkcji oraz zasady równego traktowania wszystkich sektorów rolnictwa.

Następnie posłowie zaznajomili się z propozycjami dotyczącymi zmiany cen środków do produkcji rolnej oraz cen

Ciąg dalszy na str. 2

Niewielki spadek poziomu wód

WARSZAWA (PAP) — W dotkniętych i zagrożonych powodzią rejonach kraju: na Wiśle w woj. płockim, na Warcie w woj. konińskim oraz na Odrze w województwach gorzowskim i szczecińskim notuje się dalszy powolny spadek poziomu wód. Nadal jednak stany wody są znacznie wyższe od alarmowych, a ponadto wciąż istnieje zagrożenie przerwania osłabionych i namokniętych obwałowań.

W woj. płockim mimo spadku poziomu wody stan alarmowy przekroczony jest jeszcze w Wyszogrodzie o 78 cm, w Kępie Polskiej — o 150 cm, a w Płocku o 145 cm. Trwają nieustanne prace przy łamaniu lodu i rozbijaniu zatoru lodowego, w których bierze udział ponad 2 tys. osób wykorzystujących przeszło 400 jednostek różnego sprzętu inżynieryjnego i transportowego. Przy usuwaniu zatoru korzysta się też z 5 lodołamaczy, z których 5 poszerza rynnę i kruszy lód, a 1 lodołamacz pracuję przy zaporze. Saperzy wprowadzają do akcji nowe środki techniczne. Jednakże mimo największych wysiłków i wykorzystywania różnorodnych środków z uwagi na trudne warunki atmosferyczne usuwanie zatoru jest bardzo trudne. Pogarsza się też stan wałów ochronnych, co również wymaga nieustannych prac przy ich umacnianiu. Postępują roboty przy sypaniu nowych wałów ochronnych w rejonach Jordanów—Górki oraz Radziwie—Góry.

Ceny, płace, rekompensaty

Operacja „O"

Strach powiedzieć, ale statystyczna przeciętna zwyżka dochodów zrównoważyła w grudniu ub.r. wzrost kosztów utrzymania. Profesorowie z GUS-u zaklinają się na swoje dyplomy, iż to czysta prawda. I można im wierzyć: zubożenie każdego z nas dokonało się w całkiem inny sposób, poza ruchem cen, płac, kosztów utrzymania — przez zanik możliwości zakupu. Ściślej mówiąc, ponieważ nasz dochód narodowy zjechał, według niektórych ekonomistów, do poziomu roku 1972, więc i na tym mniej więcej piętrze znalazło się zaopatrzenie sklepów z artykułami spożywczymi i przemysłowymi.

Przeciętna czy też konkretna możliwość zakupu — choć to całkiem różne rzeczy, kilka milionów rodzin cierpi na brak gotówki — powoduje wykupywanie wszystkiego, co pod ręką, zakupy lokacyjne (czwarty telewizor w domu) czy spekulacyjne. Od kilkunastu miesięcy nie liczy się pieniądz — zatem praca — lecz możliwość kupna, która nic nie ma wspólnego z kwalifikacjami, stażem, wydajnością.

Ten stan wywołany został przez świadome przekręcenie sprężyny kryzysu zapoczątkowanego przez szaleńcze, dolarowe zakupy dóbr, które prawie w połowie zostały przejedzone — z pełnym zadowoleniem — przez dorosłą społeczność pierwszej połowy lat siedemdziesiątych. Kogo kłuła w zęby argentyńska wołowina, kogo mierziła „black label", herbata „earl grey", dewizowe promesy na świat? Już, już wydawało się, znów stanie się Warszawa Paryżem północy, choć nie ubyło głów żadnej z naszych hydr: niezbilansowaniu, nierównomierności, niewspółmierności gospodarki rozpatrywanej jako całość — z każdym jej fragmentem. Te rozdźwięki i błędy wykorzystano bezlitośnie w czasie kilkunastu ubiegłych miesięcy dla celów politycznych, dla rozbijania każdej ze struktur socjalistycznego państwa. Z mgławicowego programu KK, z enuncjacji pp Kurowskiego i Kuląja wyłaniał się bajkowy obraz Polski pokrytej szynką i pełnej samochodów, utrzymywanej z „mocy prawa międzynarodowego", jak chciała p. Walentynowicz, przez ZSRR oraz wspomaganej przez kraje zachodnie w zamian za lichwiarskie kredyty, w której to Polsce obowiązywałaby pełna odpłatność za leki, wystawiane przez samorządną służbę zdrowia.

I oto mamy dziś kilka chwil po polskiej godzinie zero. W wymiarze historycznej arytmetyki obezwładniono zawodowych przeciwników socjalistycznego układu społecznego, którego rzecznicy nie chcą by rozpiętość najwyższego i najniższego dochodu przekraczała proporcję 5:1, by poza pracą dopuścić inny tytuł zasobności czy pozycji. Tamci niczego nie zaproponowali prócz destrukcji i szubienic, nie po raz pierwszy zresztą. Powrót do normalności, nadszarpniętej przez nieudolność a następnie celowo zniszczonej, wymaga, zgodnie z rozumem i materializmem, najpierw ożywienia produkcji, zwłaszcza węgla. Odsunięcie zawodowych, płatnych opozycjonistów już daje możliwości takiej zwyżki wydobycia węgla, która rokuje dodatkowy eksport, kilku milionów ton, zatem zyskanie może pół miliarda dolarów na zakup komponentów dla przemysłu, ruszenia całego interesu z punktu śmierci klinicznej. Dalej, usunięcie stanu społecznej agonii pozwala na rozpoczęcie kuracji przy użyciu środków łagodniejszych niż skalpel w porównaniu z tym, jakie by nam zaaplikowano. Czterysta miliardów złotych pójdzie na wyrównanie skutków, zwyżki cen artykułów spożywczych. Na dziecko i kobietę nie pracującą wypadnie po tysiąc złotych, niezależnie od zarobków mężczyzny. Dla najniżej uposażonych wyrównanie będzie częstokroć wyższe niż zarobek głowy rodziny. Oni by tego tak nie przeprowadzili, gdyż pozostaje to w sprzeczności z gospodarką wolnorynkową. Zabieg dostosowania cen do kosztów, który nas czeka w perspektywie miesiąca — dwóch miesięcy, powinien w istocie otrzymać kryptonim operacja „O" — opiekuńczej. Na zwyżce cen żywności, opału, energii, eliminującej bezsens dotacji, nie straci nikt z uposażonych nisko i mniej niż średnio. Nawet pobieżne przejrzenie ostatnich propozycji rządowych uświadamia, iż koszty wyprowadzenia kraju z kryzysu spadną na ludzi najlepiej uposażonych, zarabiających średnio i wyżej niż średnio. Całe niebezpieczeństwo tej operacji polega raczej na tym, by nie pomniejszyć chęci do pracy robotników najwyżej kwalifikowanych i nie obarczonych przy tym liczną rodziną, osób najwyżej kwalifikowanych i najbardziej przedsiębiorczych. Cały ten ruch

Ciąg dalszy na str. 2

W trudnym dla nas okresie

Bratnia pomoc

krajów wspólnoty socjalistycznej

WARSZAWA (PAP) — Trudności jakie przeżywa nasz kraj budzą żywy oddźwięk w krajach wspólnoty socjalistycznej. Przykładem tego jest bezinteresowna pomoc, okazywana przez nię w postaci zwiększonych dostaw żywności i innych produktów przeznaczonych na nasz rynek. Z przejawami tej pomocy spotykamy się codziennie.

Nasilanie się kryzysu w Polsce, jakie następowało do 13 grudnia ub.r. obserwowano w tych krajach z wielkim niepokojem. Różnorodne wzajemne powiązania naszych krajów sprawiały, iż w wyniku naszego kryzysu osłabieniu uległa współpraca w prawie wszystkich dziedzinach. W ub.r. np. nasz eksport do krajów socjalistycznych zmniejszył się o ok. 10 proc. podczas gdy import wzrósł o ok. 3 proc. Następowało również osłabianie więzi kulturalnych i w wymianie osobowej. Traciliśmy wiarygodność jako partnerzy i jako sojusznicy.

Przemiany jakie następują po 13 grudnia ub.r. przywracają wiarę naszych sojuszników w zdolność przezwyciężenia trudności. Nasila się z ich strony konkretna pomoc. Udzielają jej nie tylko rządy tych krajów, ale także ludzie z różnych środowisk społecznych i zawodowych. Oblicza się, że wartość doraźnej pomocy sięga 150 mln rubli, z czego 40 mln stanowi pomoc bezzwrotna. Niezależnie od tego płynie strumień dostaw od poszczególnych miast i regionów krajów socjalistycznych. Nadeszło w ten sposób 4200 ton. towarów, głównie artykułów żywnościowych, 2,5 mln paczek dla dzieci. Z dostawami od bratnich krajów nadeszło 170 zestawów pociągów, 1300 ciężarówek i 11 samolotów. Kraje socjalistyczne zasiliły nasz rynek towarami wartości 1,5 mld zł.

Na szczególną uwagę zasługuje pomoc Związku Radzieckiego, który przez cały czas wykazywał zrozumienie naszych trudności i udzielał wsparcia. Będą też realizowane zgłoszone przez nasz kraj dodatkowe postulaty, mimo że nastąpiło to już po zatwierdzeniu przez ZSRR planu gospodarczego na bieżący rok. Z chęcią niesienia dalszej pomocy spotykamy się także ze strony innych państw socjalistycznych, co wykazują prowadzone obecnie dwustronne rozmowy na tematy gospodarcze. Chodzi głównie o określenie warunków współpracy gospodarczej, poszukiwanie surowców do produkcji i wykorzystanie wolnych mocy naszego przemysłu.

Godna odnotowania jest również postawa azjatyckich krajów kroczących drogą socjalistycznego rozwoju. Chodzi o Mongolską Republikę Ludową, KRL-D, Wietnam i Afganistan, z których otrzymaliśmy mięso, pszenicę, cukier, rodzynki i suszone owoce. Z Chińskiej Republiki Ludowej, o czym już informowała prasa, zakupiliśmy na dogodnych warunkach 50 tys. ton mięsa.

W tym trudnym dla naszego kraju okresie, kiedy ze strony Zachodu spotykamy się z przejawami sankcji gospodarczych, pomoc zaprzyjaźnionych krajów ma znaczenie decydujące. Jest ona jednocześnie przykładem żywotności internacjonalistycznych więzi w każdym, nawet najtrudniejszym okresie.

A. Gromyko w Genewie

Dziś rozmowy ZSRR—USA

GENEWA (PAP) — W poniedziałek przybył do Genewy minister Spraw Zagranicznych ZSRR, **Andriej Gromyko.** Na lotnisku złożył on następujące oświadczenie:

Przybyłem do Genewy na spotkanie z sekretarzem Stanu USA. Nie ustaliliśmy tematyki rozmów, sądzę jednak, że problemów, które wymagają omówienia, nie zabraknie.

Jakie będą wyniki tych rozmów, trudno powiedzieć. W każdym razie, jeśli chodzi o naszą stronę, uczynimy wszystko co możliwe, ażeby przyczynić się do uzyskania porozumień tam, gdzie jest szansa na ich osiągnięcie.

—◇—

GENEWA (PAP) — Amerykański sekretarz Stanu, **Alexander Haig** przybył w niedzielę wieczorem do Genewy. Weźmie on udział w zapowiedzianych na wtorek rozmowach z radzieckim ministrem Spraw Zagranicznych, **Andriejem Gromyką.**

Statki PLO w poszukiwaniu ładunków

GDAŃSK (PAP) — Brak dostatecznej — dla zapewnienia odpowiedniej rentowności floty — ilości ładunków w portach polskich zmusza PLO do zatrudniania swoich statków przy przewozie ładunków obcych. Od kilku tygodni eksploatowany jest między duńskimi portami a Aleksandrią chłodniowiec PLO „Jasło" przewożąc w tej relacji poważne ilości ładunków chłodzonych, przewiduje się, że statek PLO wykona w tej relacji jeszcze kilka rejsów. Dobre efekty uzyskują PLO również z utrzymywania między Walencją a Tripoli w Libii tzw. detaszowej linii obsługiwanej przez cztery statki typu „Zdrój". Wpływy dewizowe jakie PLO otrzymują za tego rodzaju usługi pozwalają nie tylko na pokrycie wszystkich kosztów związanych z eksploatacją tych statków, ale również umożliwiają armatorowi uzupełnienie środków dewizowych na inne cele.

pogoda

DZIŚ — łachmurzenie duże, okresami opady mokrego śniegu, miejscami przechodzące w deszcz. Temperatura maksymalna około 0 st., w nocy przejściowe ocieplenie. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, południowo-zachodni i południowy.

JUTRO — miejscami deszcz ze śniegiem. Temperatury od —1 do +1 st. C.

DZIŚ imieniny: Pauli i Polikarpa. (ska)

Źródła i charakter kryzysów

Konferencja naukowa w WSNS

WARSZAWA (PAP) — W siedzibie Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR rozpoczęła się 2-dniowa konferencja naukowa nt. źródeł i charakteru kryzysów społeczno-ekonomicznych w Polsce, w okresie od 1948 r. do 1980 r. Uczestniczą w niej pracownicy uczelnianych instytutów nauk politycznych i ekonomicznych, członkowie kilku komisji KC PZPR, czołowi przedstawiciele polskiego życia politycznego, gospodarczego i społecznego, historycy, ekonomiści, politolodzy, socjologowie i filozofowie. Są również przedstawiciele załóg robotniczych — wrocławskiego „Pafawagu", warszawskiej FSO i Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Przewiduje się, że wśród wielu spraw i problemów, które podniesione zostaną w trakcie konferencji — zarówno na sesjach plenarnych, jak i w trzech sekcjach problemowych — dokonana zostanie szczegółowa analiza przyczyn zaistniałych w przeszłości konfliktów społecznych. Podjęta będzie również próba określenia metod badania zjawisk kryzysowych z pozycji nauk marksistowsko-leninowskich, umożliwiających wcześniejsze sygnalizowanie rodzących się napięć i deformacji władzy. Przedmiotem szczególnego zainteresowania konferencji będą także wnioski wypływające z dotychczasowych kryzysów i sposobów ich przezwyciężania, formułowane z punktu widzenia aktualnych potrzeb życia społeczno-politycznego kraju i zadań partii.

W konferencji uczestniczą: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KZ Stoczni Gdańskiej im. Lenina — **Jan Łabecki** i sekretarz KC PZPR — **Marian Orzechowski.**

Od 1 lutego br.

Wznowienie sprzedaży benzyny

WARSZAWA (PAP) — Komitet Gospodarczy Rady Ministrów podjął decyzję o wznowieniu z dniem 1 lutego sprzedaży etyliny dla prywatnych posiadaczy pojazdów samochodowych. Sprzedaż tą będzie limitowana. Jest to jednak konieczne wobec ostrego deficytu paliw płynnych, jaki — niestety — będzie miał miejsce w 1982 r. Dotkliwe skutki takiego deficytu dla ludności i gospodarki wystąpiły już w roku ubiegłym. Przyczyną główną było i jest wstrzymanie z II obszaru płatniczego importu ropy i paliw opłacanego dewizami. Dewiz tych nadal nie mamy.

Wprowadzany system sprzedaży benzyn motorowych będzie obowiązywał w ciągu dwóch miesięcy — lutego i marca. W tym okresie zostanie przygotowany nowy system zakupu paliw, uwzględniający zarówno potrzeby indywidualnych użytkowników pojazdów, jak i zebrane doświadczenia z wprowadzanej formy sprzedaży. Do marca zostaną również wyjaśnione możliwości dodatkowego importu ropy i paliw.

Począwszy od 1 lutego prywatni odbiorcy będą mogli w ciągu miesiąca tankować swoje pojazdy trzykrotnie — raz na 10 dni; dla samochodów o pojemności silnika do 900 cm sześc. będzie można zakupić po dotychczas obowiązujących cenach jednorazowo 10 litrów benzyny, natomiast dla samochodów o pojemności powyżej 900 cm sześc. — 15 litrów. Tankowanie pojazdów będzie przypadało na ten dzień, w którym końcowa cyfra numeru rejestracyjnego samochodu będzie odpowiadała końcowej cyfrze dnia kalendarzowego. I tak np. samochód o numerze rejestracyjnym tablicy, kończącym się na „1" tankuje paliwo 1, 11 i 21 dnia miesiąca; z numerem kończącym się na „2" — 2, 12, 22 dnia miesiąca itd. W dniu 1 marca będą mogły tankować pojazdy o końcówce rejestracyjnej 9, 0 i 1, a 31 marca obowiązywać będzie zakaz tankowania.

Fakt zakupu etyliny będzie potwierdzany przez stację CPN pieczątką z datownikiem na blankiecie opłaty za ubezpieczenie samochodu w 1981 r. Prywatne taksówki osobowe i bagażowe uprawnione są do zakupu benzyn silnikowych na dotychczasowych zasadach. Równocześnie z dniem uruchomienia sprzedaży benzyn silnikowych dla użytkowników prywatnych tracą ważność wydane dla nich przed tym dniem uprawnienia do zakupu etyliny.

Szczegółowe zasady zakupu paliw płynnych opublikuje Główny Inspektorat Gospodarki Energetycznej.

Nowe ceny „malucha" i „syreny"

WARSZAWA (PAP) — Jak dowiaduje się PAP, w ostatnich dniach przeprowadzona została kontrola zasadności nowych cen na samochody „Fiat 126p" i „Syrena" ogłoszonych w prasie w dniu 20 bm. 1982 r. W wyniku dokonanej analizy cen stwierdzono że:

- przyjęty poziom kosztów produkcji, stanowiących podstawę do ustalenia ceny został zawyżony w niektórych elementach,
- poziom marż handlowych wykazuje nieuzasadniony wzrost,
- stawka podatku obrotowego dla samochodów osobowych na rok 1982 wpływa w istotny sposób na wzrost ceny detalicznej..

W związku z powyższym minister Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego **Zbigniew Szalajda** w porozumieniu z ministrem Finansów ustalił ceny detaliczne tych samochodów w następującej wysokości:

— „Fiat 126 p" 600 standard — 208.000 zł (szt.),

— „Syrena 1051" 244.000 zł (szt.).

Ceny innych wersji tych samochodów będą ustalone w odpowiedniej relacji do wyżej podanych.

wiadomości dnia

Ćwiczenia „Przyjaźń-82"

◆ PRAGA — W poniedziałek w zachodniej części Czechosłowacji pod kryptonimem „Przyjaźń-82" rozpoczęły się wspólne ćwiczenia taktyczne niektórych pododdziałów Czechosłowackiej Armii Ludowej, Węgierskiej Armii Ludowej i centralnej grupy wojsk radzieckich. Ich celem jest podwyższenie gotowości bojowej wojsk, rozszerzenie skali wzajemnej współpracy i wymiany doświadczeń w pracy partyjno-politycznej w celu podniesienia jakości i efektywności wyszkolenia żołnierzy bratnich armii.

A. Gromyko złoży wizytę w NRD

◆ MOSKWA — Na zaproszenie sekretarza generalnego KC NSPJ, przewodniczącego Rady Państwa NRD, Ericha Honeckera członek Biura Politycznego KC KPZR, minister Spraw Zagranicznych ZSRR, A. Gromyko złoży w dniach 27—28 stycznia br. przyjacielską wizytę w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Udaremnienie spisku antyrządowego na Madagaskarze

◆ PARYŻ — Przedstawiciel sprawującej władzę na Madagaskarze Najwyższej Rady Rewolucyjnej, Richard Andriamanjato poinformował o udaremnieniu w kraju spisku, mającego na celu obalenie rządu malgaskiego. Aresztowano zamieszanych w spisek oficerów armii i duchownych.

Nikołaj Bajbakow w Hawanie

◆ HAWANA — Na Kubę przybyła radziecka delegacja rządowa z wicepremierem, Nikołajem Bajbakowem na czele. Nikołaj Bajbakow jest przewodniczącym Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR d/s Planowania. Delegacja radziecka weźmie udział w posiedzeniu Komitetu RWPG d/s współpracy w dziedzinie działalności planowej, które odbędzie się w Hawanie.

Zima nie oszczędza Stanów Zjednoczonych

◆ WASZYNGTON — Aczkolwiek już 3/4 terytorium Stanów Zjednoczonych znajduje się pod śniegiem, tegoroczna zima nadal nie oszczędza kraju. W niedzielę kolejna burza śnieżna rozszalała się nad Michiganem, paraliżując w tym stanie życie. Śnieżyca, która nadciągnęła z rejonu Gór Skalistych obdarowała regiony środkowego zachodu 102-centymetrową warstwą śnieżnego puchu.

Atak zimy dotkliwie jest odczuwany wokół Wielkich Jezior i w Nowej Anglii, chociaż front tym razem przemieścił się nad Kanadę. Od górnej partii doliny Missouri po górny bieg Missisipi i region Wielkich Jezior Zachodnich srożą się surowe mrozy, z temperaturą w północnej Nevadzie i północnej Minnesocie w granicach minus 29 — minus 34 st. C.

Obrady Sejmu PRL

Ciąg dalszy ze strony 1

wpływu załóg na ich funkcjonowanie — oczywiście w ramach ogólnych przepisów prawnych zabezpieczających interesy ogólnospołeczne.

K. Barcikowski raz jeszcze przypomniał, że w okresie poprzedzającym wprowadzenie stanu wojennego postępowała degradacja gospodarcza Polski. Następstwa błędów z lat siedemdziesiątych zostały gwałtownie pogłębione przez fakt wniesienia na teren gospodarki bezwzględnej walki politycznej. Doprowadziło to w tych warunkach do całkowitego załamania się rynku; utraciliśmy wiarygodność jako państwo we współpracy międzynarodowej. Stoimy dziś w obliczu bardzo trudnego zadania przywrócenia sprawności naszej gospodarki oraz doprowadzenia do niezbędnej równowagi ekonomicznej. Jest to — podkreślił — zadanie tym trudniejsze — że staliśmy się obiektem sankcji gospodarczych świata kapitalistycznego. Obecnie bardziej niż kiedykolwiek stało się jasne, że poprawa gospodarcza zależy od naszych zdolności wykorzystania własnych zasobów surowcowych i od współpracy z krajami socjalistycznymi.

Końcową część swego wystąpienia K. Barcikowski poświęcił sprawom nacisku jaki jest dziś wywierany przy użyciu wszelkich środków na władze państwa polskiego przez Stany Zjednoczone, a pod ich wpływem przez niektóre kraje kapitalistyczne. Jest to — oświadczył — niczym już nie osłonięta próba ingerencji w nasze polskie sprawy. Jaki jest faktyczny cel politycznej wrzawy, bezwzględnych nacisków ekonomicznych na Polskę — zapytał poseł, wyrażając przy tym opinię, iż na pewno chodzi o polityczne zdyskontowanie wydarzeń w naszym kraju na użytek wewnętrzny Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników według starych wzorów antykomunistycznej propagandy. Chodzi też chyba i o to aby przez zewnętrzne antypolskie demonstracje i naciski utrzymywać i podsycać napięcie w Polsce. W świetle tego — powiedział K. Barcikowski — tym większy sprzeciw moralny i polityczny muszą budzić różne mniej lub bardziej otwarte zachęty do walki przeciwko władzy państwowej płynące z polskich ust. Nie ma takiego autorytetu — podkreślił — który by zrównoważył koszty podżegania przeciwko socjalistycznej Polsce.

Na zakończenie wystąpienia K. Barcikowski stwierdził, że Klub Poselski PZPR żywi głębokie przekonanie, iż nasza ojczyzna mądrym wysiłkiem swych synów zostanie wydźwignięta z kryzysu i rozpocznie nowy etap swego rozwoju z korzyścią dla wszystkich ludzi pracy.

Przemawiając w imieniu Klubu Poselskiego ZSL pos. **Jerzy Szymanek** (okr. wyb. Piotrków Tryb.) powiedział, że wprowadzenie stanu wojennego w Polsce było głębokim wstrząsem dla całego społeczeństwa. Nie było jednak rozsądnej i bezpiecznej alternatywy w sytuacji, gdy kraj nasz pogrążał się w chaosie i anarchii, gdy nie przynosiły skutku wszelkie próby politycznego rozwiązania konfliktu społecznego. Obecnie wspólnym wysiłkiem władzy i społeczeństwa podejmowane są działania zmierzające do stworzenia warunków umożliwiających powrót do normalnego życia, odbudowy więzi społecznych, do niezakłóconego funkcjonowania naszej gospodarki, kultury, oświaty i swobód obywatelskich. Nade wszystko jednak mamy świadomość, że niezbędne jest kontynuowanie dzieła naprawy Rzeczypospolitej.

ZSL — stwierdził poseł — stoi na stanowisku zdecydowanego umacniania rangi organów przedstawicielskich. Konieczne jest też właściwe usytuowanie — w systemie władzy w kraju partii politycznych. Istotnym elementem prawidłowości funkcjonowania władzy w naszym kraju może być system trójpartyjny, jeśli współpraca międzypartyjna będzie odbywała się na zasadach partnerskich. Podzielamy w pełni — podkreślił mówca — pogląd gen. Jaruzelskiego, że nadal istnieje potrzeba i realna szansa stworzenia Frontu Porozumienia Narodowego. Uważamy, że front ten powinny tworzyć zróżnicowane siły polityczne i społeczne, ale stojące na gruncie konstytucji i ustroju socjalistycznego. Troskliwe tworzenie klimatu ogólnonarodowej współpracy nie oznacza oczywiście pobłażania dla ludzi zdecydowanych nadal siać niepokój.

Wdzięczni jesteśmy wszystkim — podkreślił J. Szymanek — którzy spieszą nam z pomocą, niezależnie od tego, pod jaką żyją szerokością geograficzną. Słowa szczególnej wdzięczności należą się narodom Związku Radzieckiego. Są jednak siły, w tym rządy niektórych państw NATO, które chciałyby posłużyć się decyzją o wprowadzeniu stanu wojennego, jako pretekstem do podważenia fundamentów polityki odprężenia.

Nawiązując do kryzysu żywnościowego oraz zerwania się normalnej wymiany towarowej między wsią i miastem J. Szymanek wskazał, iż takiego stanu rzeczy należy szukać nie tylko w trudnościach bieżących, ale w całej naszej dotychczasowej polityce gospodarczej i proporcjach rozwoju. Rolnictwo było nie doceniane. W obecnej dramatycznej sytuacji liczymy na patriotyczną postawę chłopów. Gorąco popieramy ideę pożyczki zbożowej. Strategiczny program rozwoju rolnictwa musi się jednak oprzeć na trzech fundamentalnych zasadach. Po pierwsze — uznaniu w teorii i w praktyce oraz potwierdzeniu zapisem konstytucyjnym trwałości istnienia w socjalistycznym państwie indywidualnych gospodarstw rolnych oraz zasady jednakowego traktowania wszystkich sektorów rolnictwa. Po drugie — należy tak uregulować ekonomiczne mechanizmy, aby zapewniały szybki dopływ środków produkcji do rolnictwa, a zatrudnionym w nim — równy parytet dochodów w stosunku do ludności pozarolniczej. Po trzecie — niezbędne jest proporcjonalne do ekonomicznych możliwości państwa, przezwyciężającego kryzys, inwestowanie w rozwój infrastruktury wiejskiej aby warunki bytowania ludności wiejskiej jak najszybciej mogły się zbliżyć do bytu mieszkańców miast. Zasadnicze znaczenie przywiązujemy — stwierdził poseł do rychłego uchwalenia nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników.

Klub Poselski ZSL — stwierdził — J. Szymanek — podziela oceny i wnioski zawarte w sejmowym przemówieniu premiera Wojciecha Jaruzelskiego. Udziela poparcia przedstawionemu programowi rządu i będzie działać na rzecz wcielania go w życie.

Po przerwie Sejm wznowił obrady pod przewodnictwem wicemarszałka **Piotra Stefańskiego.** Jako kolejny mówca zabrał głos w dyskusji pos. **Jan Paweł Fajęcki** (okr. wyb. Warszawa Praga - Południe), przemawiający w imieniu Klubu Poselskiego SD.

Podejmując w dniu dzisiejszym uchwałę zatwierdzającą ustawę o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego — powiedział m.in. — musimy mieć pełną świadomość odpowiedzialności przed samymi sobą i historią — za losy narodu i państwa polskiego, jakie zostaną ukształtowane w wyniku tej decyzji. Musimy być również świadomi, że żadna decyzja, jakąkolwiek byśmy dziś nie podjęli, nie zadowoli wszystkich obywateli. Musi ona natomiast wynikać z naszej znajomości uwarunkowań w polityce zagranicznej i sytuacji wewnątrz kraju, z pełnego przekonania, że decyzja ta w obecnych warunkach jest jedynie słuszna dla dobra naszego państwa i całości narodu.

My, posłowie Stronnictwa Demokratycznego — kontynuował poseł — zdajemy sobie sprawę, że po historycznej burzy, która przeszła przez nasz kraj, nie wszyscy myślą i rozumują jednakowo. Musi się jednak znaleźć wspólny mianownik, jeśli chcemy odbić się od dna. Niechże będzie nim miłość do Ojczyzny, patriotyzm, który pozwoli na przekonanie świata, że Polska znajdzie w sobie dość samozaparcia, uporu i energii, aby przetrwać chwile ciężkie, wspólnym wysiłkiem odbudować Ojczyznę lepszą i sprawiedliwszą.

Nie trzeba chyba na tym forum dokonywać jeszcze jednej reasumpcji działań, które wiodły wprost do osłabienia, nawet rozbicia polskiej państwowości socjalistycznej, które powodowały rozprzężenie gospodarcze, niszczyły organizację i dyscyplinę społeczną — wiodły do ogólnej anarchii i chaosu; które również powodowały szybki upadek autorytetu Polski na arenie międzynarodowej. Wykorzystanie czystych intencji społecznego, narodowego zrywu ludzi pracy przez wrogie interesom narodowym Polaków i interesom socjalizmu grupy polityczne jest dziś oczywistością, zwłaszcza po sławetnych, a niesławnych, choć głośnych uchwałach radomskich i gdańskich kierownictwa „Solidarności".

Jasne i przejrzyste — dla całego społeczeństwa — stały się również inspiracje i powiązanie tych grup z zachodnimi ośrodkami bezwzględnej walki z systemem socjalistycznym.

W rezultacie w przededniu 13 grudnia znaleźliśmy się tuż przed załamaniem się polskiej państwowości. W tych warunkach powstawała konieczność rozwiązań niezwyczajnych i stan wojenny dla zachowania socjalistycznej państwowości narodu polskiego taką koniecznością się stał, zwłaszcza, że obecnie tylko polskie państwo socjalistyczne, znajdujące mocne oparcie w międzynarodowych sojuszach ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami wspólnoty socjalistycznej jest gwarancją niepodległego bytu narodowego Polaków.

Takie rozumowanie skłania nas do poparcia w imieniu Klubu Poselskiego Stronnictwa Demokratycznego akceptacji przez Sejm przedstawionego dziś projektu ustawy o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego.

Traktujemy ten stan jako sprawę wewnętrzną Polaków, jako stan wyższej konieczności, jako okres przejściowy i pomost pomiędzy tym co było przed 13 grudnia, a tym co będzie, co powinniśmy wspólnie, w narodowym porozumieniu zbudować w imię lepszej przyszłości i powrotu na drogę rozwoju. Jesteśmy zdania, iż stan ten winien być możliwie najkrótszy, ale jednocześnie taki, aby przywrócił warunki spokoju, normalnego życia i pracy, aby dawał dobrą, mocną szansę dla urzeczywistnienia drogiej każdemu partiocie idei silnego państwa Polaków.

Pos. **Edmund Męclewski** (bezp. okr. wyb. Wałbrzych) stwierdził m.in., iż stan wojenny, zrodzony z troski o całość państwa i byt narodu, ze świadomości bezpośredniego zagrożenia obu tych najwyższych wartości — zapobiegł dramatowi narodowemu w skali trudnej dziś do wyobrażenia.

Decyzja ta i jej wykonanie stanowią w swej istocie przełomowy moment w toczonej od kilkunastu miesięcy bitwy o państwo. Obecnie trwa także i — potrwa jeszcze długo — o ileż trudniejsza bitwa o naród, o jego przeobrażenia psychiczne i kulturowe. Trzeba będzie jeszcze wiele czasu, aby przeobrazić stosunek przeciętnego Polaka, a zwłaszcza młodego pokolenia, do własnego państwa, do władzy, pracy, do mienia publicznego oraz do współczesności. W tej bitwie stawką będzie nowoczesna świadomość narodowa, obywatelskie myślenie, identyfikowanie siebie z państwem.

Pos. **Janusz Zabłocki** (bezp. PZKS, okr. wyb. Częstochowa) wskazując na dezorientację i zagubienie części społeczeństwa podkreślił, że w tej sytuacji wielkie znaczenie ma obecne posiedzenie Sejmu i wystąpienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, w którym rozwinął on i skonkretyzował linię polityczną przedstawioną w dniu 13 grudnia — kiedy to zapewnił, że nie ma powrotu do błędnych praktyk sprzed sierpnia, a żadnego z polskich problemów nie można na dłuższą metę rozwiązać przemocą. Mówca w imieniu koła poselskiego PZKS wyraził przekonanie, że w obecnej trudnej sytuacji kraju linia ta wyznacza — przy całej surowości środków stanu wojennego — właściwą drogę narodowego wysiłku; wskazał jednak, iż koło PZKS nie kryje wątpliwości i zastrzeżeń co do strony prawnej dekretu o stanie wojennym i nie będzie w związku z tym mogło głosować za jego zatwierdzeniem.

Dalszą część swego wystąpienia poświęcił mówca problemom ekonomicznym, wyrażając m.in. nadzieję, iż społeczeństwo wykaże dość rozwagi by nie dać posłuchu tym, którzy nawołują do sabotowania pracy. Dał wyraz ubolewaniu z powodu sankcji gospodarczych ze strony administracji USA i niektórych innych państw.

Nasze dramaty narodowe — powiedział pos. **Edmund Osmańczyk** (bezp. okr. wyb. Kędzierzyn—Koźle) — odbywały się dotąd w kręgach tysięcy czy kilku milionów Polaków. Teraz po raz pierwszy ten dramat rozgrywał się przy udziale dziesiątków milionów Polaków w kraju i zagranicą. Przeżyliśmy zatem moment, jakiego nigdy nie mieliśmy w naszej historii. Wszystko to było z pewnością wysoce dramatyczne, ale nie było tragiczne. I również stan wojenny dzięki zdyscyplinowaniu ludowego wojska i społeczeństwa nie stał się tragiczny. Wszystko dalej pozostaje w naszych rękach.

Za problem utrudniający realizację programu ocalenia narodowego poseł uznał sprawę naszej propagandy, a właściwie kontrpropagandy w odpowiedzi na obstrzał naszego kraju przez 11 rozgłośni finansowanych przez mocarstwa zachodnie.

Poseł wyraził przeświadczenie, że Sejm w jeszcze większym niż dotychczas stopniu powinien być dziś miejscem spotkań i negocjacji wszystkich bez wyjątku ugrupowań i działaczy gotowych do ogólnonarodowej ugody.

W zakończeniu pos. Osmańczyk stwierdził, że sprawa ogólnonarodowej ugody — to dziś konieczność znalezienia szybkiego, skutecznego sposobu aby najliczniejsze w naszej historii młode pokolenie zobaczyło jak najszybciej przed sobą otwartą drogę do współrządzenia państwem.

Z upoważnienia posłów koła PAX głos zabrał pos. **Zenon Komender** (okr. wyb. Zielona Góra), który mówiąc o dramatycznym okresie przeżywanym ostatnio przez nasz naród i nasze państwo wskazał m.in., iż użycie drastycznych metod było konieczne, aby odwrócić bieg wydarzeń anarchizujących życie społeczne, niszczących gospodarkę, podważających materialne podstawy egzystencji społeczeństwa i funkcjonowania państwa. Analizowanie tych procesów i eliminowanie ich przyczyn stanowi — podkreślił mówca — podstawowy warunek wyjścia z obecnego kryzysu społeczno-politycznego i gospodarczego. Do tego dążyć powinny wszystkie środowiska poczuwające się do współodpowiedzialności za nasz naród i państwo.

Mówca stwierdził, że także w obecnych warunkach PAX pragnie być jedną z autentycznych sił społecznych współkształtujących rozwój socjalizmu w naszym kraju na miarę potrzeb współczesnych pokoleń. Jesteśmy — oświadczył — w zasadniczym politycznym sporze z siłami, które chciałyby w Polsce socjalizm likwidować czy osłabiać socjalistyczne państwo.

Koło PAX-u — zaakcentował na zakończenie Z. Komender — przyjmuje z satysfakcją i udziela w imieniu swego środowiska pełnego poparcia expose przewodniczącego WRON, popiera stanowisko rządu w sprawach polityki międzynarodowej.

W swoim wystąpieniu pos. **Karol Małcużyński** (bezp. okr. wyb. Biała Podlaska) określił wprowadzenie stanu wojennego jako sprzeczne z polskimi tradycjami. Powinniśmy się zastanowić — stwierdził — jak odrodzić szansę odnowy, która jest możliwa tylko poprzez dialog władzy z różnymi siłami społecznymi. Zdaniem posła skrócenie stanu wojennego byłoby dla kraju rozwiązaniem korzystnym.

Pos. **Kazimierz Morawski** (bezp. CHSS okr. wyb. Łomża) stwierdził m. in., iż podjęcie decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego było koniecznością. Państwowość polska, niezbędny czynnik rozwoju narodowego i jego suwerennego bytu — została ochroniona przez Wojsko Polskie. Naprawa Rzeczypospolitej — powiedział on — jest dopiero zapoczątkowana. Potrzeba jej konsekwentnego przeprowadzenia została uznana przez wszystkich. Trzeba jednak świadomości, że bez gwarancji ładu i dyscypliny społecznej, a także bez poszanowania państwa nigdy nie osiągniemy autentycznej odnowy. Nie osiągniemy jej również jeśli nie utrwali się świadomość, iż Polska może egzystować jako państwo suwerenne i niepodległe tylko jako państwo socjalistyczne, związane ścisłym sojuszem i przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim oraz państwami socjalistycznej wspólnoty.

W chwili zamykania numeru obrady trwały.

Aide-memoire polskiego MSZ

do sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE

Jak się dowiaduje Polska Agencja Prasowa — w dniach 21—22 stycznia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych PRL skierowało aide-memoire do pozostałych 34 państw — sygnatariuszy Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

W dokumencie Polska wskazuje na doniosłe znaczenie dla państw i narodów Europy procesu KBWE zapoczątkowanego w Helsinkach i podejmowanych w jego ramach wysiłków na rzecz tworzenia trwałych struktur bezpieczeństwa w Europie. Jako jeden z inicjatorów i jego aktywny uczestnik, Polska potwierdza swoje stałe przywiązanie do zasad i postanowień Aktu Końcowego.

Świadectwem tego jest m.in. zaangażowanie Polski na rzecz pomyślnego przebiegu i pozytywnego zakończenia spotkania przedstawicieli państw KBWE w Madrycie. W świetle dotychczasowego istotnego zaangażowania prac nad dokumentem końcowym, jego przyjęcie, mimo skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, jest w ocenie Polski możliwe.

Porozumienie w Madrycie miałoby korzystny wpływ na stosunki Wschód-Zachód i współpracę europejską, sprzyjałoby podtrzymaniu dialogu i wzajemnemu zaufaniu oraz umocnieniu bezpieczeństwa w Europie. Szansę tę powinny wykorzystać wszystkie państwa sygnatariusze Aktu Końcowego — stwierdza się w dokumencie.

W aide-memoire strona polska ustosunkowuje się do zapowiedzianych intencji niektórych rządów zachodnich, zamierzających podejmować wewnętrzną tematykę Polski w czasie obrad w Madrycie, których wznowienie przewidziane jest na 9 lutego br.

Polska zdecydowanie sprzeciwia się tym próbom. Omawianie polskich problemów stanowiłoby sprzeczną z Aktem Końcowym KBWE ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski, opóźniłoby opracowanie dokumentu końcowego i zagrażałoby wynikom spotkania w Madrycie, a tym samym kontynuacji całego procesu KBWE wszystkich państw.

Rząd PRL oczekuje, że sygnatariusze Aktu Końcowego wykażą zrozumienie dla całej złożoności wewnętrznych i międzynarodowych uwarunkowań sytuacji w Polsce, że ich stanowisko nacechowane będzie poczuciem odpowiedzialności za całokształt procesu KBWE, korzystnego dla wszystkich państw.

Polska gotowa jest nadal współdziałać w wysiłkach zmierzających do utrwalenia procesu odprężenia, umocnienia bezpieczeństwa i rozwoju współpracy w Europie i w tym celu kontynuować konieczny i wzajemnie korzystny dialog ze wszystkimi partnerami uczestniczącymi w KBWE.

Przy wręczaniu aide-memoire przeprowadzono w MSZ szereg rozmów z ambasadorami państw — sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE, w czasie których omówiono przygotowania obrad w Madrycie i zaprezentowano szczegółowo stanowisko Polski.

D. Healey kwestionuje amerykański spektakl telewizyjny na temat Polski

LONDYN (PAP) — **Denis Healey,** jeden z czołowych polityków brytyjskiej opozycyjnej Partii Pracy, oświadczył w poniedziałek, że przygotowywany przez rząd USA propagandowy program telewizyjny na temat Polski, z udziałem polityków i aktorów, będzie **„niezwykle kłopotliwy dla każdego spoza Stanów Zjednoczonych".**

„Uważam, że jest absolutnym błędem traktować tragedię polską jak hollywoodzką rewię" — powiedział Healey dziennikarzom na lotnisku Heathrow przed odlotem do Waszyngtonu z 6-dniową wizytą w USA. Healey nawiązał do informacji, że w spektaklu amerykańskim wystąpi m.in. premier W. Brytanii **Margaret Thatcher** i powiedział: **„przypuszczam, że po raz pierwszy i ostatni zobaczymy panią Thatcher w jednym programie z Franklem Sinatrą".**

Ceny, płace rekompensaty

Ciąg dalszy ze strony 1

cen oznacza, że najwięcej będzie zabrane tym, którzy najmniej zyskali w czasie kilkunastu ubiegłych miesięcy albo też — sporo stracili. I jest to jedynie sprawiedliwe kryterium na czas wychodzenia z kryzysu.

W pewnych kręgach krajowej opinii — a także za granicą mówi się, że stan wojenny potrzebny był najbardziej po to, by zmienić absurdalny układ cen. Przymiotnik „absurdalny" pochodzi od zagranicznych obserwatorów. Cóż, racji jest w tym o tyle, o ile nie ma polityki poza ekonomiką, co przecież było punktem wyjścia do tych rozważań. W Komitecie Gospodarczym Rady Ministrów wszyscy wyrażają dziś przekonanie, iż będzie to ostatnia z opiekuńczych operacji w dziejach naszej gospodarki, nadająca jej zarazem wszelkie cechy ekonomiki, to jest układu rządzącego się wewnętrzną logiką kosztów i cen, wydajności i płacy, wolnego od „dobroczynności" decydentów i biernego bądź perfidnie sterowanego oporu pracujących, skłanianych do przegłosowywania... tabliczki mnożenia. Chodzi wreszcie o to, by żyć na miarę możliwości i zarabiać według pracy. Taki jest sens reformy gospodarczej i globalnej regulacji cen.

ROBERT GIZA
(Krajowa Agencja Robotnicza)

W SKRÓCIE

● **MOSKWA** — Według danych Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR, liczba ludności Związku Radzieckiego 1 stycznia 1982 roku wynosiła 268,8 mln.

● **DELHI** — Z tygodniową wizytą przybył w poniedziałek do Indii król Hiszpanii, Juan Carlos. Po przybyciu do Bombaju wyraził on pogląd, że jego wizyta przyczyni się do zacieśnienia stosunków między obu krajami. Juana Carlosa powitali premier Indii, Indira Gandhi oraz prezydent, Nilam Sanjiva Reddy.

● **ANKARA** — W niedzielę w ośrodku szkolenia nauczycieli w Ankarze nastąpiła eksplozja systemu centralnego ogrzewania. W wyniku wybuchu, jeden student poniósł śmierć, a 19 zostało rannych. W kilka sekund po wybuchu budynek szkoły stanął w ogniu. Studenci ratowali się ucieczką przez okna.

● **LONDYN** — Znany polityk konserwatywny i były premier Wielkiej Brytanii, Edward Heath ostro skrytykował politykę rządu Margaret Thatcher wyrażając pogląd, że jeśli nie dokona ona istotnego zwrotu, wówczas w najbliższych wyborach konserwatyści poniosą druzgocącą klęskę. Heath sprzeciwił się polityce oszczędności i wezwał do zwiększenia rządowych wydatków na ochronę zdrowia i oświatę, i inne potrzeby socjalne.

● **LONDYN** — Według informacji Reutera prezydent Komorów Ahmed Abdallah rozwiązał rząd i parlament tego kraju. Nie opublikowano oficjalnie przyczyn tej decyzji.

Agencja informuje, że w ciągu 40 dni na Komorach powinny odbyć się wybory do Zgromadzenia Powszechnego, w wyniku których wyłoniony zostanie nowy jego skład. Sformowany zostanie także nowy gabinet ministrów.

Obrady ministrów spraw zagranicznych krajów EWG

BRUKSELA (PAP) — Korespondent PAP Marek Fijałkowski pisze:

Ministrowie spraw zagranicznych krajów EWG spotkali się 25 bm. w Brukseli, by kolejny raz szukać zbliżenia stanowisk w sprawie reformy polityki rolnej i budżetu wspólnoty. Dyskutowano także na temat posunięć wobec Polski i ZSRR.

Ministrowie zgodzili się ze stanowiskiem komisji wykonawczej, która 22 bm. złożyła wniosek do Rady Ministrów EWG o wstrzymanie sprzedaży Polsce żywności po obniżonych cenach, łagodząc co prawda w nieznacznej mierze skutki tego posunięcia przyznaniem nie określonej jeszcze dokładnie sumy (maksimum 37 mln dolarów) na pomoc charytatywną dla ludności polskiej. Ponadto potwierdzili, że w sposób demonstracyjny wezmą udział we wznawianych 9 lutego obradach KBWE w Madrycie, by zabrać głos na temat spraw wewnętrznych Polski.

Zajęto się też zaproponowanymi na sobotniej naradzie NATO posunięciami gospodarczymi przeciw ZSRR. Ministrowie wyrazili wstępną aprobatę dla propozycji podniesienia odsetek od kredytów udzielanych ZSRR. Rozbieżności poglądów ujawniły się natomiast w sprawie ewentualnych ograniczeń importu z ZSRR. Analizą możliwości w tej dziedzinie zająć się ma komisja EWG.

W żadnej z wymienionych spraw nie zapadły formalne decyzje. Mogą one nastąpić podczas wtorkowego posiedzenia ministrów spraw zagranicznych EWG, którego pierwszy punkt porządku dziennego dotyczy Polski. Jeśli chodzi o dążenie do reformy EWG, o wysokość wpłat W. Brytanii do wspólnego budżetu to zdaniem wielu obserwatorów, ten dokuczliwy już od dłuższego czasu problem nie może w obecnej sytuacji zostać trwale rozwiązany.

Ujawniające się przy tym sprzeczności interesów narodowych grożą wręcz sparaliżowaniem działalności EWG po proponowanym na 1984 r. przystąpieniu Hiszpanii i Portugalii. Jasne jest bowiem, że potrzebne będą wtedy znacznie większe środki budżetowe. A tymczasem — zwłaszcza pod wpływem kryzysu społeczno-gospodarczego — maleje gotowość krajów członkowskich do zwiększania tych wpłat. Coraz wyraźniej wyłania się stąd pytanie, czy EWG zechce i zdoła podźwignąć ciężary gospodarczo-finansowe wynikające z obcji politycznych, formułowanych m. in. w interesie NATO.

Dziennik „Prawda" o stanowisku WłPK

MOSKWA (PAP) — Organ KC KPZR, dziennik „Prawda" opublikował artykuł redakcyjny zatytułowany **„Wbrew interesom pokoju i socjalizmu"**, w którym stwierdza, że ostatnio kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej wystąpiło z szeregiem dokumentów dotyczących pryncypialnych kwestii współczesnego rozwoju społecznego i zwołało na początku stycznia br. Plenum KC WłPK, na którym zaaprobowano platformę sprzeczną we wszystkich najważniejszych kwestiach z polityką KPZR, ZSRR, krajów wspólnoty socjalistycznej, przeważającej większości ruchu komunistycznego i całego ruchu wyzwoleńczego.

Jako pretekst dla przedstawienia swego stanowiska, przywódcy WłPK wykorzystali wydarzenia w Polsce — zauważa „Prawda" — ale poruszyli również zagadnienie ogólniejsze, takie jak przejście od kapitalizmu do socjalizmu oraz stosunek do realnie istniejącego socjalizmu. Przywódcy WłPK bez żadnego uzasadnienia określili wszystkie dotychczasowe doświadczenia w walce o socjalizm i budowanie socjalizmu jako przestarzałe i pozbawione wartości, proponując dość pretensjonalne i abstrakcyjne koncepcje „nowej drogi" do socjalizmu podobne do założeń oportunistycznych i rewizjonistycznych, z którymi ruch robotniczy spotkał się już w przeszłości.

„Prawda" podkreśla, że przywódcy WłPK ignorują pokojową politykę ZSRR i konstruktywne inicjatywy wysunięte na Zjeździe KPZR oraz innych partii w państwach socjalistycznych i negują faktycznie wkład wspólnoty socjalistycznej w sprawę obrony pokoju; uważając, iż większą rolę odegrała „zachodnioeuropejska polityka zagraniczna". Na Plenum KC WłPK twierdzono, jakoby polityka zagraniczna ZSRR oraz Układu Warszawskiego w całości nie różniła się od polityki zagranicznej USA i NATO, i to akurat w okresie, gdy kraje socjalistyczne występują z kolejnymi ideami pokojowymi i rozbrojeniowymi.

W dzisiejszym świecie pozycje, jakie zajęli przywódcy WłPK w istocie oznaczają poważny cios zadany walce narodów o pokój, walce przeciwko groźbie wojny oraz próbę osłabienia wpływu na bieg wydarzeń międzynarodowych wywieranego przez główną i podstawową siłę w tej walce, kraje zwycięskiego socjalizmu — podkreśla „Prawda".

Organ KC KPZR stwierdza, że nie mniej szkodliwe i nie odpowiadające interesom ruchu komunistycznego i wyzwoleńczego jest również stanowisko przywódców WłPK dotyczące charakterystyki realnego socjalizmu, w tym także w Związku Radzieckim. „Prawda" przedstawia osiągnięcia mas pracujących ZSRR w okresie 65 lat władzy socjalistycznej i wskazuje na kontrast między tymi zdobyczami a warunkami życia ludzi pracy w krajach kapitalistycznych, w tym także we Włoszech. Dziennik podkreśla, że nikt w krajach socjalistycznych nie uważa, aby osiągnięto ideał, ale faktem pozostaje to, że właśnie w tych krajach zlikwidowano wyzysk i stworzono podstawę autentycznej demokracji, to jest prawdziwego ludowładztwa. Natomiast przywódcy WłPK — wskazuje „Prawda" — od lat mówią o niedostatkach demokracji socjalistycznej. W ich pojęciu demokracji nie chodzi o realny udział narodu w rządzeniu. Sympatie przywódców WłPK wobec ekstremistów z polskiej „Solidarności" świadczą o tym, iż mają oni na uwadze swobodę działania dla tych, którzy próbują podważyć ustrój socjalistyczny, depcząc socjalistyczną praworządność i wykorzystując pomoc z zewnątrz.

„Prawda" podkreśla, że w świetle osiągnięć ZSRR i innych krajów wspólnoty socjalistycznej co najmniej bezsensownie brzmią rozważania przywódców WłPK o tym, że świat socjalistyczny jakoby wyczerpał swe siły napędowe i utracił perspektywy. Dziennik wskazuje na zbieżność poglądów i terminologii w dokumentach WłPK z wypowiedziami A. Haiga z 12 bm. na temat jakiegoś „kryzysu ustroju radzieckiego".

Kierownictwo WłPK usiłuje oczernić wielką historyczną i zwycięską drogę narodu radzieckiego i KPZR, zignorować stanowiska dziesiątków partii komunistycznych i robotniczych, które sprawiedliwie mówią o wielkiej roli ZSRR i wspólnoty socjalistycznej dla walki narodów, o wyzwolenie ludzkości od wyzysku i ucisku oraz dla zapobieżenia wojnie światowej.

Istota stanowiska WłPK polegała w ostatnich latach na stopniowym odchodzeniu od marksistowsko - leninowskiej platformy rewolucyjnej o czym świadczą rozmaite „innowacje" teoretyczne i polityczne („trzecia droga", „eurokomunizm", „sojusz eurolewicy", „trzecia faza" itp.). Miały one na celu zamaskowanie tego odejścia i ukrycie go przed klasą robotniczą i komunistami włoskimi. W dzisiejszym świecie dokumenty przyjęte przez WłPK na przełomie ubiegłego i bieżącego roku oznaczają bezpośrednią pomoc dla imperializmu i antykomunizmu oraz wszystkich sił wrogich sprawie postępu społecznego w ogóle. Stanowisko zajęte przez przywódców WłPK nie sprzyja temu, aby komuniści włoscy, włoska klasa robotnicza i milionowe masy pracujące Włoch, zajęli godne miejsce w ogólnoświatowym froncie pokoju i postępu. Stanowisko to jest bowiem sprzeczne z interesami pokoju i socjalizmu — konkluduje „Prawda".

Zebrania klubów poselskich

Ciąg dalszy ze strony 1

skupu produktów rolnych. Generalnie wypowiadano się za tym wariantem rozwiązań, który zakładając niższe dotacje państwa do środków produkcji przewiduje wyższy wzrost cen skupu. Podkreślano przy tym, że nowe ceny środków produkcji i usług powinny być ustalone na takim poziomie, aby nie hamowały rozwoju produkcji rolnej i zainteresowania pracą na wsi zwłaszcza młodych rolników.

Pod przewodnictwem pos. **Jana Fajęckiego** obradował klub poselski SD. W posiedzeniu wziął udział przewodniczący CK SD — prof. **Edward Kowalczyk.**

Posłowie zapoznali się z okolicznościami wewnętrznymi i zewnętrznymi wprowadzenia stanu wojennego oraz prawnymi aspektami tego stanu. Przedyskutowano problemy związane z projektem ustawy o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego a także zapoznano się ze stanowiskiem w tym przedmiocie zaprezentowanym w uchwale Prezydium CK SD.

Klub poselski SD stwierdzając konieczność zdecydowanego podjęcia walki z kryzysem, przestrzegania porządku prawnego, dokonania sprawiedliwej oceny przeszłości i wyznaczenia realnej drogi rozwoju kraju — postanowił w głosowaniu poprzeć projekt ustawy o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego dotyczącej zatwierdzenia dekretów z 12 grudnia 1981 r.

Klub poselski wypowiedział się także za pełnym poparciem poczynań Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i jej przewodniczącego gen. armii **Wojciecha Jaruzelskiego.**

W drugiej części zebrania posłowie wiele uwagi poświęcili pracom związanym z „Kartą Nauczyciela" jak również wystąpieniom przedstawicieli klubu w dyskusji nad tą, tak ważną dla środowiska nauczycielskiego i społeczeństwa ustawą.

Willy Brandt za polityką odprężenia

BONN (PAP) — Były kanclerz RFN, przewodniczący rządzącej SPD, **Willy Brandt,** przemawiając w poniedziałek na posiedzeniu sekretariatu swej partii, oświadczył, że „powściągliwe podejście" rządu RFN do wydarzeń w Polsce zwiększyło popularność socjaldemokratów.

Wyniki ankiet badania opinii publicznej wskazują na wzrost popularności SPD, poczynając od jesieni ub. roku, co — zdaniem Willy Brandta — trzeba przypisać w części powściągliwemu stanowisku rządu socjalliberalnego wobec wydarzeń w Polsce.

Brandt dodał, że w obliczu ogólnie krytycznej sytuacji międzynarodowej ujawniła się wartość polityki odprężenia.

Na ten sam temat wypowiedział się w poniedziałek rzecznik rządu w Bonn, **Kurt Becker.** Stwierdził, że rząd RFN nie zamierza zmienić swej obecnej wstrzemięźliwej polityki wobec wydarzeń w Polsce.

Wbrew oczywistym faktom

Propagandowe spektakle rządu USA

Oświadczenie rzecznika prasowego rządu PRL

20 stycznia 1982 roku prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan wydał proklamację o ustanowieniu 30 stycznia „Dniem solidarności z narodem polskim". Równocześnie amerykańskie władze państwowe organizują 31 stycznia przedstawienie telewizyjne o zasięgu światowym. Prezydent USA osobiście inicjował i zatwierdzał koncepcje spektaklu szkalującego państwo polskie. Sekretarz stanu Haig zajął się współorganizacją programu używając ambasadorów USA w wielu krajach jako jego redaktorów lub inspicjentów.

Nigdy jeszcze dotychczas rząd jakiegokolwiek kraju nie zajmował się bezpośrednio urządzaniem tego rodzaju imprez propagandowej przeciw drugiemu krajowi. Zdarzenie to tym bardziej nie ma precedensu, że nosi ono charakter propagandowej agresji przeciw Polsce, wobec której rząd amerykański deklaruje przyjazne uczucia, i z którą USA utrzymują normalne stosunki dyplomatyczne.

Te przedsięwzięcia administracji Stanów Zjednoczonych stanowią kolejny przejaw ingerencji w wewnętrzne sprawy suwerennej Polski. Naruszają one przyjęte i praktykowane zasady współżycia międzynarodowego. Są sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych i Aktem Końcowym KBWE — prawomocnymi dokumentami, które podpisali amerykańscy prezydenci.

Zajmując się szykowaniem antypolskiej kampanii propagandowej, w tym telewizyjnego widowiska prezydent Reagan stwierdził w swej deklaracji z 20 stycznia, że powodują nim uczucia miłości do narodu polskiego. W rzeczywistości podłożem tych niecodziennych w stosunkach między państwami poczynań są agresywne i imperialne cele polityki światowej obecnego rządu Stanów Zjednoczonych. Prezydentowi USA w ogóle nie przyświeca w tym przedsięwzięciu zła ani dobra myśl o Polsce i Polakach.

Jak wiadomo wśród państw zrzeszonych w NATO pojawiły się różnice ocen i reakcji na zdarzenia w Polsce. Stanom Zjednoczonym nie udało się osiągnąć pełnego i jednolitego poparcia dla swej antypolskiej polityki.

Władze USA pragną fakt ten zamazać i przesłonić przed światową opinią publiczną poprzez wciągnięcie zachodnioeuropejskich rządów do współdziałania w spektaklach propagandowych. Amerykańska administracja chce równocześnie wzniecić w społeczeństwach Europy Zachodniej antykomunistyczne emocje i psychozy. Ma to na celu zniweczenie w Europie nastrojów przychylnych współistnieniu i uzyskanie wsparcia dla amerykańskiej polityki wzmożonych zbrojeń. Chodzi więc o polityczne i ideologiczne wzmocnienie konfrontacyjnych przedsięwzięć rządu Reagana przez pobudzanie wrogości wobec ZSRR i państw wspólnoty socjalistycznej. Podporządkowanie Europy Zachodniej amerykańskiej polityce nasilonych zbrojeń wymaga stworzenia na naszym kontynencie klimatu zimnej wojny, poczucia zagrożenia oraz uczuć wrogości.

Prezydent, sekretarz stanu i ambasadorzy USA wbrew tradycyjnym zajęciom wysokich przedstawicieli państwa zajmują się reżyserią politycznych widowisk również w intencji wprowadzenia w błąd polskiej opinii publicznej. Rząd USA wśród słownych zapewnień o przyjaźni do narodu polskiego, boleśnie ugodził w jego życiowe potrzeby stosując tak zwane sankcje, które powodują dolegliwości dla każdej polskiej rodziny, gdyż zmniejszają jej racje żywnościowe — wywołał w polskim społeczeństwie rozczarowanie wobec Ameryki. Polska bowiem, znajdując się w ciężkiej sytuacji gospodarczej liczyła na respektowanie przez władze USA uzgodnionych już uprzednio zasad współpracy gospodarczej. Obecnie więc swą dotkliwą dla Polaków politykę administracja amerykańska chce przesłonić emitowaniem w eter pustosłowia. Zamiar ten dowodzi wielkiej nieznajomości psychiki Polaków. Naród nasz czuły jest na swą suwerenność i nie akceptuje mieszania się obcych rządów w polskie stosunki wewnętrzne. Szanuje swoje państwo, którego tak długo był pozbawiony i uważa szkalowanie go za akt wrogi wobec całego polskiego społeczeństwa. Brzydzi się zdrajcami, więc nie interesuje go co mają do powiedzenia Spasowski, Rurarz i inni renegaci mający przemawiać do świata jego wyraziciele polskiej racji i uczuć. Nadto w biedzie, której doznaje obecnie naród polski rozpoznaje on przyjaciół wedle pomocnych czynów nie zaś pustych deklaracji, a tym bardziej politycznie agresywnych widowisk.

Ingerując w polskie sprawy wewnętrzne rząd USA usiłuje przeciwstawić polskie społeczeństwo jego władzom państwowym. Tak awanturnicze pragnienie stanowi kontynuacje prób wykorzystania każdej sytuacji jaką stwarza kryzys w Polsce dla złych celów polityki obecnego rządu USA. Nie ziściły się plany podminowania Polski czy nawet obozu socjalistycznego dzięki wykorzystaniu przez politykę USA poczynań radykalnych antykomunistów, gdy zdobyli oni wpływy w związku „Solidarność". Wobec tego swego zawodu administracja amerykańska pragnie teraz zdyskontować politycznie wprowadzenie w Polsce stanu wojennego, które jest skutkiem poczynań polskich ekstremistów.

Wydarzenia po 13 grudnia w Polsce rząd USA przedstawia w umyślnie fałszywym świetle. Decyzja konstytucyjnych organów PRL o wprowadzeniu przejściowo stanu wojennego miała jak wiadomo na celu zachowanie suwerenności Polski oraz zapewnienie stabilizacji politycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a przez to w Europie. Stwarza to perspektywę poprawy sytuacji gospodarczej w Polsce i naszych możliwości płatniczych. Intencją polskich władz było niedopuszczenie u nas do wojny domowej oraz zapobieżenie ogólnoeuropejskim i światowym skutkom takiej tragedii. Rozmijając się z prawdą, a też wbrew własnej wiedzy o naturze zdarzeń w Polsce, oraz działając przeciw polskim interesom, rząd USA pragnie stwarzać w opinii światowej wrażenie jakoby nasza decyzja z 12 grudnia nie była suwerenna i destabilizowała nie zaś stabilizowała właśnie stosunki europejskie. Głosząc nieingerencję w polskie sprawy wewnętrzne Stany Zjednoczone właśnie usiłują bezpośrednio w nie ingerować. Dla umocnienia swoich wpływów w Europie Zachodniej próbują każdej metody by wciągnąć państwa tego obszaru w antypolską politykę i złamać więzi sympatii lub zrozumienia łączące Polskę z wieloma krajami zachodnioeuropejskimi skłaniającymi się do współpracy z Polską bez warunków politycznych i zakusów na polską suwerenność.

Polska cieszy się przyjaźnią wielu krajów w Europie. Cieszy się też przyjaźnią narodu amerykańskiego i odwzajemnia ją. Agresywnie antypolska polityka rządu USA wzmacnia solidarność z naszym narodem, Związku Radzieckiego i innych krajów Układu Warszawskiego. Spieszą one z politycznym poparciem i niezbędną gospodarczą pomocą. Mamy przyjaciół na całym świecie. W obliczu kryzysu jaki przeżywamy spotykamy się ze zrozumieniem wielu zachodnioeuropejskich krajów pragnących pokoju opartego o bezkonfliktowe współżycie państw europejskich. Nie chcemy, aby ich udział w amerykańskich imprezach propagandowych naraził na szwank nasze stosunki.

Polityczno-propagandowy nacisk administracji amerykańskiej, który następuje po sankcjach ekonomicznych odniesie skutek odwrotny od zamierzonego i w opinii światowej, i polskiej. Jest to bowiem kampania sprzeczna z powszechnym dążeniem do pokoju i unikania konfliktów a jej oparcie stanowi zmasowana dezinformacja. Stan wojenny w Polsce przeminie zgodnie z deklaracją gen. Wojciecha Jaruzelskiego z dnia 13 grudnia 1981 r. Rząd Stanów Zjednoczonych oświadczy wówczas, że jest to owoc jego politycznych i gospodarczych nacisków. Będzie to jednak wynik stabilizacji wewnętrznej osiągniętej dzięki decyzjom polskich władz z 12 na 13 grudnia ubiegłego roku, służącym dziś rządowi prezydenta Reagana za pretekst do antypolskich poczynań. Polska ufa, że dzisiejsze nadużycia polityczne, których jej kosztem dokonuje rząd USA w imię swoich własnych zamiarów ani nie osiągną zamierzonego dziś celu, ani też nie spowodują trwałych szkód w międzynarodowym współżyciu państw i narodów.

Komu o co chodziło w radomskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej

Wypowiedź prof. Michała Hebdy dla PAP

WARSZAWA (PAP) — Jedną z uczelni technicznych, które wznowiły zajęcia 20 bm. jest Wyższa Szkoła Inżynierska w Radomiu. Wobec jakich zadań stoi uczelnia po tak długiej przerwie — zorganizowanym tam przez działaczy NSZZ „Solidarność" i NZS 50-dniowym strajku oraz po zawieszeniu działalności szkolnictwa wyższego w wyniku wprowadzenia stanu wojennego? Na pytania dziennikarza PAP odpowiada rektor WSI, prof. MICHAŁ HEBDA:

— Zadania te to: skonsolidowanie środowiska akademickiego na płaszczyźnie zweryfikowanych programów pracy naukowej oraz rzetelnej realizacji obowiązków dydaktycznych — odpowiednio do oryginalnego modelu, stworzonego w uczelni w r. 1978; konieczność uzupełnienia samodzielnej kadry naukowej prawie we wszystkich wydziałach; zmodyfikowanie programów naukowo - badawczych i skorygowanie umów z przemysłem o łącznej wartości ok. 80 mln rocznie; przyspieszenie budowy obiektów uczelnianych — m.in. hal laboratoryjnych i trzeciego domu akademickiego.

— Jakie straty ponieśli w wyniku strajku studenci WSI oraz uczelnia, jako całość?

— Największa strata to nadszarpnięte dobre imię tej młodej uczelni w środowisku akademickim, zdeformowane morale młodzieży. Straty materialne poniesione na skutek strajku, wynoszą 120 mln zł — tyle kosztuje jeden semestr w WSI nie licząc kosztów utrzymania administracji. Niewątpliwie ucierpi też na tym długofalowo rozwój uczelni.

— Jak przygotowywano się do wznowienia zajęć?

— Ponieważ strajkowała tylko maksimum 1/15 studentów, wbrew temu co można by sądzić po rozgłosie wokół uczelni w ubiegłym roku, nie mieliśmy szczególnych trudności ze wznowieniem zajęć. Kilkudziesięciodniowa konfrontacja polityczna doprowadziła do zdecydowanego określenia się przez kadrę akademicką. Już po 13 grudnia dokonano rozległych — sięgających 80 proc. — zmian personalnych w kierownictwie instytutów i wydziałów. Swoje obowiązki obejmą też nowi prorektorzy. W dniu wznowienia zajęć dziekani wydziałów i dyrektorzy instytutów spotkali się ze studentami, zapoznając ich z nowym regulaminem studiów. Myślę, że młodzież pragnęła powrócić już do nauki. Jeśli idzie o nadrabianie zaległości to osobiście sądzę, że najrozsądniejsze — z uwagi na możliwości przyswajania wiedzy przez studentów — byłoby przedłużenie studiów o jeden semestr, ale jak wiadomo zapadły inne decyzje. Lepiej jednak chyba stracić pół roku niż mieć pięć niedouczonych roczników.

— Lektura dokumentów związanych z wydarzeniami w WSI uwidacznia, iż mimo, że były one głośne w całej Polsce, opinia publiczna nadal nie zna wielu istotnych momentów, jak i osób, które rozpętały na młodej, radomskiej uczelni ogólnokrajową konfrontację w szkolnictwie wyższym. Patrząc z perspektywy czasu, co warto przypomnieć i uświadomić społeczeństwu?

— Może warto zacząć od zarzewia konfliktu, którym stały się trudności finansowe uczelni. Zamiast zaplanowanych 84 mln zł funduszu płac, w roku 1981 WSI otrzymała 77,68 mln zł.

Nie dotrzymali obietnicy o przekazaniu dla WSI funduszu płac z podległych przedsiębiorstw były minister Komunikacji oraz były wojewoda radomski. Ponadto były minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki wyraził zgodę na uznanie WSI jeszcze w r. 1981 za uczelnię rozwojową, za czym miało pójść zwiększenie środków o 8 proc. Środki te resort przydzielił z opóźnieniem. Wobec faktów dokonanych, kolegium rektorskie postanowiło na początku kwietnia zmniejszyć fundusz płac i dokonać przeglądu stanu zatrudnienia, uznając, że zwlekanie z decyzjami dotyczącymi koniecznych zwolnień pracowników pogłębi niedobory finansowe.

— Kiedy podjęto przygotowania do wyboru nowych władz WSI?

— Sprawa wyborów stanęła na posiedzeniu senatu 9 kwietnia 1981 r. Większością głosów postanowiono wówczas dokonać w pierwszej kolejności wyboru rektora, następnie zaś — pozostałych władz uczelni. Opracowanie **propozycji** ordynacji wyborczej kolegium rektorskie powierzyło 3-osobowemu zespołowi, w skład którego weszli: dr **Krzysztof Szewczak**, przewodniczący Miejskiego Komitetu SD w Radomiu, dr **Michał Kelles-Krauze** — działacz „Solidarności" i dr **Janusz Kalotka** — sekretarz KU PZPR.

28 kwietnia przyjęto, iż projekt regulaminu wyborów władz uczelni będzie opierać się na projekcie ustawy o szkolnictwie wyższym, liście skierowanym do wszystkich uczelni w kraju przez ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz statucie WSI. Zdecydowaną większością głosów postanowiono wówczas także m.in. zorganizować konsultacje wyborcze, przygotować wariantowy projekt ordynacji wyborczej — uwzględniający wyłaniające się rozbieżności, zapewnić w zespole roboczym do spraw organizacji wyborów mandatowe miejsce dla przedstawiciela „Solidarności", a także mandatowe miejsca dla przedstawicieli NZS i SZSP. Zaplanowano wówczas zakończenie wyborów w maju. Jak widać, główne zasady wyborów były — na tym etapie — takie same, jak w pozostałych uczelniach.

— Jak ustosunkowała się wówczas do tego uczelniana „Solidarność"?

— Jeszcze 24 kwietnia, a więc wtedy, kiedy projekty zaczynały dopiero nabierać kształtu i nic jeszcze nie było przesądzone, uczelniana „Solidarność" zagroziła „statutowymi krokami ostatecznymi" o ile konsultacje społeczne nie zostaną przeprowadzone w zamierzonej przez nią formie wiecowej, kwestionując przy tym prawomocność decyzji senatu uczelni. Tego samego dnia, kiedy senat postanowił przyjąć ogólopolskie zasady wyboru nowych władz uczelnianych, komisja zakładowa „Solidarności" wystosowała do ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki pismo, w którym zażądano m.in. odwołania mnie ze stanowiska rektora WSI m.in. pod nie udokumentowanym, nieprawdziwym i oddalonym przez późniejsze kontrole zarzutem samowolnego przekroczenia funduszu płac. Warto wspomnieć, że w tym samym piśmie „Solidarność" zmieniała po 3 tygodniach + stanowisko w sprawie, uchwalonego 9 kwietnia przez senat i połączonego z przeglądem kadr, 10-procentowego zmniejszenia stanu zatrudnienia. Na posiedzeniu senatu w dniu 9 kwietnia przedstawiciel „Solidarności", dr Filipiak oświadczył, że komisja zakładowa w zasadzie zgadza się z koncepcją zwolnienia osób zbędnych, proponując rozważenie również m. in. ewentualności udzielania długoterminowych urlopów na wyjazdy zagraniczne. Uczelniana organizacja ZNP „Nauka" zaprotestowała przeciwko zmniejszaniu stanu zatrudnienia i interweniowała w ministerstwie o przyznanie dodatkowych funduszy. Może to wpłynęło na późniejszą zmianę stanowiska „Solidarności".

— Kto groził w kwietniu 1981 r. „krokami ostatecznymi"?

— Przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność", dr **Janusz Walasek.** Został on wybrany na to stanowisko w wyniku „puczu", uznano bowiem, iż poprzedni przewodniczący — dr **M. Kelles-Krauze,** którego poglądów politycznych nie podzielam, którego jednak szanuję, jako naukowca i człowieka oddanego sprawom WSI, jest „zbyt miękki". To bardzo charakterystyczny moment dla przemian jakie dokonywały się w „Solidarności" — współdziałanie z legalnymi władzami we wspólnym interesie, nawet z odmiennych pozycji, uznawano za coś hańbiącego działacza tego związku.

— Jaka część pracowników uczelni należała do ZNP, a jaka do „Solidarności"?

— Przed majem do „Solidarności" należało ok. 20 proc. pracowników, do ZNP — ok. 60 proc. W późniejszym okresie — do „Solidarności" — ok. 35 proc., do ZNP — 50 proc.

— A jak kształtowała się przynależność organizacyjna wśród studentów?

— 650 studentów należało do SZSP, ok. 150 do NZS, ok. 200 do ZMW, nie zrzeszonych było ok. 400.

— To bardzo niewielka proporcja członków „Solidarności". Czy zwalczał pan ten związek na uczelni?

— Nie zwalczałem „Solidarności". Uważałem i nadal uważam, że w szeregach tego związku znalazło się wielu bardzo wartościowych ludzi, w tym również młodzieży, z którą można by góry przenosić. Właśnie na tym tle frapował mnie istniejący w „Solidarności" mechanizm negatywnej selekcji przywódców. To zresztą dało się zauważyć nie tylko w WSI. Element, który nie mógł liczyć na społeczne uznanie merytoryczną działalnością zawodową, zdobywał sobie autorytet przelicytowywaniem się w radykalności i krzykliwością. Być może jednak, że na stosunek większości pracowników uczelni do „Solidarności" miało jakiś wpływ moje wystąpienie, w którym zaapelowałem, aby zgłaszać akces nie do organizacji lecz do programu.

— Bezpośrednim zarzewiem konfliktu w uczelni stała się niewątpliwie uchwała senatu w sprawie zmniejszenia stanu zatrudnienia. Ile osób zwolniono?

— Ani jednej, blokując zresztą również przyjmowanie nowych pracowników.

— Czy gdyby nie ów niedobór funduszu płac, mimo wszystko zalecałby pan przegląd kadr?

— Tak. To konieczne dla każdej uczelni, a zwłaszcza na tak wczesnym etapie jej formowania Istotną sprawą jest jednak oczywiście, aby stosować jawne, jasne, jednakowe i sprawiedliwe kryteria. Osobiście przywiązuję dużą wagę do terminowości kończenia przewodów doktorskich i nie jest to dla nikogo z WSI zaskoczeniem.

— Jakie etapy przechodziło formowanie komisji wyborczej i ordynacji wyborczej w WSI?

— Jak już mówiłem, 28 kwietnia senat powołał komisję do opracowania projektu ordynacji wyborczej, w skład której wchodzili bądź mieli zastrzeżone miejsca przedstawiciele wszystkich działających w uczelni organizacji związkowych i społeczno-politycznych. Działalność jej — nie ma co ukrywać — spotykała się z krytyką i często była przedmiotem debat na forum senatu uczelni. Np. 14 maja grupująca większość pracowników uczelni organizacja ZNP „Nauka" stwierdziła, iż komisja nie dopełniła warunków społecznej konsultacji, jednocześnie ZNP uznał, iż przeprowadzanie na tym etapie plebiscytu byłoby zbyt czasochłonne i trudne w realizacji. Na postawiony zarzut, komisja do spraw ordynacji odparła, iż nie mogła przeprowadzić konsultacji, ponieważ nie otrzymała jeszcze opinii z kilku jednostek organizacyjnych, pracowała źle, bowiem na żadnym jej zebraniu nie było pełnego składu — w tym trzykrotnie przedstawiciela NZS. Komisja ta zaproponowała regulamin wyborów przewidujący „ogólnopolskie" zasady wyborcze, ale jednocześnie zgłosiła wniosek jej rozwiązania i powołanie nowej komisji — celem opracowania wariantowego projektu ordynacji.

Na tym etapie „Solidarność" — kwestionująca uprawnienia senatu do podejmowania wiążących decyzji w sprawach uczelni — realizowaną ideę konsultacji społecznej w sprawach wyborów zapragnęła zastąpić zorganizowanym przez siebie referendum, zaś obowiązującą w senacie zasadę podejmowania decyzji większością głosów — zasadą jednomyślności, przyznając tym samym sobie prawo veta wobec decyzji podejmowanych przez większość. Stanowisko to — trzeba dodać — zostało poparte wówczas przez jednego z przedstawicieli Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, spotkało się natomiast ze zrozumiałym odporem senatu, broniącego samodzielności uczelni w sprawach zastrzeżonych do jego kompetencji. Po raz pierwszy wówczas właśnie — 14 maja — spotkaliśmy się z przejawem szantażu ze strony przedstawiciela Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki NSZZ „Solidarność" — dr **Michała Nawrockiego,** który uczestnicząc jako gość w posiedzeniu senatu WSI oświadczył, iż „wszystkie szkoły wyższe w kraju zobowiązały się do popierania stanowiska organizacji związkowych — tj. stanowiska „Solidarności" w poszczególnych szkołach". Dla obrony prestiżu „Solidarności" postanowiono najwidoczniej nie dopuścić do „przegranej" — podporządkowania się jej (jako organizacji mniejszościowej w WSI) większości, rzucając na szalę — wizję protestu ogólnokrajowego. W myśl tej zasady, demokracja miała działać tylko tam, gdzie byłaby korzystna dla „Solidarności".

8 września zaproponowałem powołanie 11-osobowej uczelnianej komisji wyborczej z udziałem wszystkich organizacji społeczno - politycznych. 17 września sekretarz senatu zaprosił wszystkie organizacje uczelniane — w liczbie 9 — do wytypowania swoich przedstawicieli. 25 września dr J. Walasek odparł — zacytuję — „W związku z brakiem uzgodnionej z NSZZ „Solidarność" ordynacji wyborczej... nie istnieje żadna senacka komisja wyborcza" (...) „6 października KZ NSZZ „Solidarność" stwierdziła, iż nie uznaje wyborów. Do połowy października wybrano już — na 105 — 86 elektorów co świadczy, że mimo niemożliwości jakiegokolwiek porozumienia się z „Solidarnością" przeprowadzano wybory w myśl zasad „ogólnopolskich"...

— Wybory miały zakończyć się w maju?

— Taka była decyzja senatu lecz na posiedzeniu w dniu 14 maja — wobec faktu, iż w uczelni działała powołana przez ministerstwo komisja kontrolna, celem wyjaśnienia zarzutów postawionych przez „Solidarność", przyjęto wniosek Komitetu Uczelnianego PZPR o odłożenie wyborów do czasu zakończenia jej działalności — dla oczyszczenia atmosfery. Nie chciano dopuścić do sytuacji, w której do władz uczelni wybrany zostałby ktoś, kto ewentualnie mógłby zostać obciążony ustaleniami komisji.

Jaka była ostateczna różnica między projektem ordynacji wyborczej, który aprobowała „Solidarność" a tym, który przyjął senat?

— Sprowadzała się ona do jednego punktu — kwestii dwukadencyjności, czyli w praktyce do personalnej kwestii dopuszczenia mnie jako kandydata w wyborach rektora. Wymowny jest tu wynik głosowania nad ordynacją — na 36 osób nikt nie głosował „przeciw", 6 osób wstrzymało się, zaś 30 głosowało „za".

Jakie stanowisko w tych sprawach zajmowała młodzież studencka?

— 8 października samorząd studencki wydziału ekonomiki i organizacji podjął uchwałę o udzieleniu votum zaufania senatowi. NZS do dnia zgłaszania kandydatur na rektora wchodził w skład samorządu studenckiego i nie prezentował innego zdania niż ogół studentów. Dopiero po 4 dniach strajku uczelnianej „Solidarności" pod presją komitetu strajkowego i władz centralnych NZS, mała grupa — ok. 30 studentów WSI i ok. 80 studentów innych uczelni, przybyłych do Radomia — zorganizowały strajk okupacyjny w gmachu jednego z wydziałów.

Mimo wszystko, były incydenty...

— Tak — wywołane bojówkarskimi metodami niektórych działaczy „Solidarności" i NZS podczas przygotowań do wyborów. W związku z niezwykle brutalnym torpedowaniem działalności komisji wyborczej, za działalność przeciwko podstawowym interesom szkoły przewodniczący senackiej komisji wyborczej, doc. **Mieczysław Trzeciak** zgłosił wniosek o rozwiązanie stosunku pracy z dwiema pracownicami i relegowanie jednego studenta — działacza NZS.

Na wniosku tym, przy części dotyczącej studenta, widnieje pańska adnotacja — „Do decyzji samorządu studenckiego"...

— Tak, student ten nie został relegowany ale nie stawił się na wznowienie zajęć. Jeśli chce kontynuować studia w WSI musi to uczynić natychmiast.

A te kobiety?

— Pracują.

A jednak sprawa ta stała się pretekstem do ogłoszenia pogotowia strajkowego przez NZS oraz zapowiedzi strajku ostrzegawczego, zaś później — właściwego przez KZ „Solidarności"?

— Jednym z pretekstów!

Mając już wybranych 86 elektorów postanowiono wybierać rektora w głosowaniu bezpośrednim, odchodząc od modelu „ogólnokrajowego". Jak do tego doszło?

— Uznano to za rozsądny kompromis wobec stawianego przez „Solidarność" żądania referendum, na co senat nie mógł się zgodzić, gdyż stanowiłoby ono podważenie jego pozycji w określonym ustawowo systemie władz uczelnianych. Propozycję taką zgłosił 15 października doc. **Henryk Nurowski.** Wraz z wariantem ordynacji przewidującym możliwość kandydowania na to stanowisko każdego samodzielnego pracownika naukowego w Polsce, wniosek został przyjęty w głosowaniu tajnym w senacie 46 głosami na 52 uprawnionych. Planowano też dokonanie wyborów elektorskich, ale przeszkodziły temu późniejsze wydarzenia.

Jakie było stanowisko uczelnianej „Solidarności"?

— Zastrzegając konieczność konsultacji z komisją zakładową jej przewodniczący — dr Walasek zaakceptował te ustalenia. Został jednak zdezawuowany przez komisję, która w uchwale z 17 października powróciła do żądania referendum w sprawie dwukadencyjności, domagała się usunięcia mnie ze stanowiska rektora WSI : wycofania wspomnianego wniosku doc. Trzeciaka; zapowiadając w razie niespełnienia tych i innych żądań strajk ostrzegawczy, później zaś właściwy.

Czy były jakieś naciski z zewnątrz?

— 14 października komisja zakładowa „Solidarność" powiadomiła senat, iż jej właśnie powierzono rolę organizatora dwóch zjazdów OKPN, które miały odbyć się — tuż przed wyborami — w WSI. Nas — gospodarzy uczelni — nie pytano o zgodę. Spełniono w ten sposób zapowiedź dr M. Nawrockiego.

Wybory odbyły się podczas strajku okupacyjnego i otrzymał pan 60,32 proc. ważnych głosów. Ile uzyskali pozostali kandydaci?

Prof. **Witold Tomassi** — 29,17 proc., doc. **Sławomir Apuniewicz** — 4,09 proc., doc. **Czesław Kajdas** — 3,13 proc., doc. **Aleksander Sala** — 2,33 proc., pozostali dwaj kandydaci — po 0,48 proc.

Przez ten czas składał pan dwukrotnie rezygnację, jeszcze 9 października zapowiadał pan, iż nie chce pan ani kandydować na stanowisko rektora WSI, ani pracować w Radomiu, miał pan już podjąć pracę w stolicy, a jednak przyjął pan wybór?

— Pod warunkiem, że Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz wojewoda radomski spełnią warunki umożliwiające rozwój uczelni.

Co było dalej?

— W swoim oświadczeniu opublikowanym już po wprowadzeniu stanu wojennego dr Walasek stwierdził, że: ...Komitet strajkowy WSI stracił pełną kontrolę nad akcją strajkową. Rozwój akcji solidarnościowej w ogólnopolskim środowisku akademickim, a także dołączenie postulatów o przedłożenie Sejmowi projektu ustawy o szkolnictwie wyższym, spowodowało strajk większości uczelni w kraju. Mimo apeli komitetu strajkowego o zaprzestanie akcji solidarnościowych, ekstremalne głosy przedstawicieli MKR „Ziemia Radomska" CKPN i KK NZS zmierzały do podtrzymywania w kraju napięcia potrzebnego ekstremie „Solidarności" do osiągnięcia celów politycznych... To chyba trafna ocena, chociaż szkoda, że spóźniona, wskazuje ona również siły zainteresowane w przekształceniu lokalnego sporu w konfrontację ogólnokrajową...

Czy istniał zatarg między panem a MKR „Ziemia Radomska"?

— Zostałem niegdyś zaproszony do siedziby MKR, gdzie spytano mnie, czy mógłbym być ekspertem władz regionu i jakie jest moje zdanie w sprawie przekazania nowo budowanego gmachu Komendy Wojewódzkiej MO na szpital. W pierwszej sprawie zaoferowałem usługi całej uczelni, jako eksperta zbiorowego. W drugiej zaoponowałem, ponieważ jako inżynier uważam, że przy obecnym stadium zaawansowania tej — wstrzymanej obecnie — budowy, należy ją szybko ukończyć, aby oddać miastu dotychczasowe pomieszczenia komendy, lepiej nadające się — chociażby na szpital — od nowo wznoszonego wieżowca.

Jak narastała ingerencja z zewnątrz w sprawy uczelni?

— Od samego początku konfliktu uczelniani działacze, a właściwie działaczki „Solidarności", wśród nich — również członkowie KOR-u, udawali się po instrukcje i materiały propagandowe do „Mazowsza". Wyszło to na jaw, gdy przypadkiem na szosie Warszawa — Radom milicja drogowa dokonała kontroli samochodu jednej z aktywistek „Solidarności". Był wyładowany ulotkami i biuletynami. Sprawę wyborów w uczelni uznał za temat negocjacji z komisją rządową MKR „Ziemia Radomska". Kilkakrotnie z instruktażem przyjeżdżał członek KOR i działacz „Mazowsza" **Zbigniew Romaszewski.** Podczas swoich radomskich obrad, uchwałę o podjęciu akcji strajkowej w uczelniach w związku z sytuacją w WSI przyjęła Ogólnopolska Komisja Porozumiewawcza Nauki NSZZ „Solidarność". Po uchwale KKK NZS w sprawie ogólnopolskiego strajku protestacyjnego, do WSI zaczęły przybywać pielgrzymki niemal ze wszystkich uczelni w kraju. Jak wiadomo, w końcowym etapie strajku znalazła się tu nawet część słuchaczy b. WOSP. Strajk w WSI stał się też przedmiotem oświadczenia KK NSZZ „Solidarność".

Jak ocenia pan działania mediacyjne, podejmowane m. in. przez konferencję rektorów i grupę rektorów uczelni technicznych?

— Sądzę, że sytuacja, w jakiej znaleźli się ci uczeni, wobec arogancji strajkujących, nie przysporzyła im moralnej satysfakcji. Niestety, większość ich przybywała do WSI już z wyrobionym zdaniem i nie zechcieli poszanować uprawnień, jakie ustawa o szkolnictwie wyższym przyznawała wyłącznie senatowi naszej uczelni. Zważywszy na wiek i stanowisko tych, niejednokrotnie wybitnych w swoich specjalnościach naukowych ludzi, powinni mieć oni więcej dojrzałości politycznej. Z drugiej strony, trzeba pamiętać, że wszyscy oni znajdowali się pod presją komisji „Solidarności" w ich własnych uczelniach, a przecież — jak wiemy — komisje te zobowiązały się do popierania strajku w WSI.

A jakie mogły być motywy wniosków o uczynienie z WSI filii którejś z pobliskich politechnik?

— 18 mln zł funduszów honorariów rocznie — a taką kwotą dysponowała nasza uczelnia, nie mówiąc o 100 mln zł funduszu płac, to suma nie do pogardzenia nawet dla dużej uczelni, podobnie jak zgromadzona u nas nowoczesna aparatura badawcza o wartości ponad 300 mln złotych.

Szkolnictwo wyższe w tym czasie znajdowało się w bardzo osobliwej sytuacji prawnej, spowodowanej głównie listem ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z kwietnia 1981?

— Tak. Nasz senat, jak i ja, stanęliśmy na gruncie ustawy o szkolnictwie wyższym, mającej moc prawną. Mogło to być stanowisko niepopularne, ale było prawomocne. Warto tu przytoczyć słowa wiceprzewodniczącego Sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego — prof. Jana Janowskiego. Na posiedzeniu senatu WSI 15 października stwierdził on, iż — „we wszystkich uczelniach wybory przeprowadzano wbrew prawu, gdyż obowiązująca ustawa nie przewiduje wyboru władz. W trakcie opracowywania ordynacji wyborczej prawo zgłaszania odmiennego zdania miały wszystkie organizacje, ostatecznych rozstrzygnięć dokonywał jednak senat uczelni"...

Jaki — pańskim zdaniem — był strategiczny cel — akcji wokół WSI?

— W roku 1968 wyszli na ulice studenci, nie wyszli — robotnicy. W roku 1970 — wyszli robotnicy, nie wyszli studenci. Radom, z pamięcią wydarzeń roku 1976 był podatnym miejscem do zgrania niepokojów w tych dwóch środowiskach, aby zdestabilizować państwo i podjąć próbę przejęcia władzy. Ujawnienie przebiegu odbywającej się właśnie drugiej tury zjazdu „Solidarności" wskazało, że groźby tej nie wolno było traktować niepoważnie. (PAP)

Partia w działaniu

Sposób na aktywność

Terenem działania podstawowych organizacji są głównie zakłady pracy. Daje to partii możliwość bezpośredniego wpływania na kształtowanie stosunków produkcji a tym samym wypełniania wobec robotników obowiązków partii marksistowsko-leninowskiej.

Rozwój techniki i technologii, powstanie różnych organizacji produkcyjnych sprawiły, że dotychczas stosowane metody działalności partyjnej nie zawsze zdają egzamin, chociażby z tego powodu, że sposób zorganizowania pracy utrudnia zwoływanie zebrań.

Robotnicy — jak np. w przedsiębiorstwach budowlanych — wysyłani są na całe miesiące do pracy w terenie. Ściąganie ich na godzinę, dwie na zebranie do przedsiębiorstwa, oznaczałoby w praktyce przerwanie pracy na cały dzień. Rezygnuje się więc z tego, a to automatycznie wyłącza tych towarzyszy z udziału w decydowaniu o wielu ważnych sprawach.

W podobnej sytuacji znajdują się również transportowcy. Kierowców ciągle jeszcze jest mało i jeśli sekretarz POP będzie miał do wyboru „zdjęcie" fachowca z kursu albo zrezygnowanie z jego obecności na zebraniu — wybierze to drugie. Ogólnospołeczna waga pracy ma zazwyczaj większe znaczenie niż „stawiany" temat. Z drugiej jednek strony taka praktyka może doprowadzić do zaniku działalności politycznej w zakładzie.

W przypadku pracowników budownictwa próbowano w woj. łomżyńskim powoływać terenowe grupy działania. Nie wszędzie jednak zdały one egzamin. Okazało się bowiem, że niektórzy fachowcy przebywają na budowach kilka tygodni.

Jak włączyć tych towarzyszy do wspólnej pracy? Rozsyłać informację o uchwałach, które zapadły? Zobowiązać członków egzekutywy do odwiedzania budów? Odbywać zebrania w dodatkowych terminach, dogodnych dla wszystkich?

Trudno tu cokolwiek radzić. Każde przedsiębiorstwo budowlane powinno szukać rozwiązania w oparciu o własne warunki.

W przedsiębiorstwach transportowych, baza do której zjeżdża się po dniu pracy, znajduje się zwykle w miejscowości, gdzie mieści się przedsiębiorstwo. Tworzenie czegoś na kształt grup partyjnych mijałoby się z celem.

Byłoby ideałem, gdyby praca tworząca dobra materialne mogła iść w parze z pracą ideowo-wychowawczą, ale jeśli nie jest to możliwe, bardzo często trzeba dać prymat tej pierwszej. W niej bowiem tkwią korzenie ideologii. Niektórym organizacjom udaje się to pogodzić. Przykładem może być POP przy **Oddziale Towarowo-Osobowym PKS w Łomży.** Zebrania odbywają się tu dwudziestego każdego miesiąca. Jeśli jest to dzień świąteczny, wówczas spotkanie przesuwane jest na dzień następny lub o kilka następnych dni. Tak było np. w grudniu ub.r.

— Zwołaliśmy — mówi II sekretarz POP, **Kazimierz Krajewski** — zebranie na 29 grudnia. Mieliśmy przede wszystkim do omówienia sprawy organizacyjne. Skreśliliśmy z ewidencji dziewięciu członków, którzy — choć dawno już odeszli z naszego zakładu — nie uporządkowali swoich spraw.

— W ostatnim okresie z naszej POP odeszło wielu towarzyszy — dwunastu oddało legitymacje. Ze 100 członków organizacja zmniejszyła się do 83 towarzyszy.

— Z faktu, że ktoś oddał legitymację, w niektórych organizacjach robi się całą historię. A przecież przynależność do PZPR jest aktem dobrowolnym. My nie mamy pretensji do tych towarzyszy, którzy odeszli. Był taki okres, gdy wymagano od nas wzrostu ilościowego. Jedni zapisywali się dlatego, że chcieli, inni — bo ich namówiono.

— Teraz przyszedł czas korygowania. Oddawanie legitymacji jest też częścią procesu samooczyszczania się szeregów.

Na bieżąco staramy się dyskutować nad ważnymi dokumentami partyjnymi. Ale autorytet buduje się przecież nie dyskusjami. Najważniejsze są kontakty indywidualne, rozmowy, a przede wszystkim udział w załatwianiu istotnych spraw załogi.

— Ludzie zaczynają wierzyć partii i przychodzą do nas ze wszystkimi bolączkami. I nie wolno żadnej z nich pominąć. Trzeba zająć stanowisko, pomóc w załatwieniu. W ten sposób umacnia się przekonanie, że jest w nas energia, że jesteśmy w stanie działać. Przecież nie tak dawno jeszcze głośno mówiono, że partia nic nie potrafi, a „Solidarność" wszystko może...

Podstawowe organizacje partyjne w przedsiębiorstwach budowlanych i transportowych poszukują nowych form i metod działania. Mamy przecież takie czasy, gdy poszukiwania sposobu, jak działać „całą organizacją", stały się koniecznością.

Z. PIECHOCIŃSKI

Od dawna już ludzie zastanawiali się, jak zmagazynować energię elektryczną, by ją później wykorzystać do swych celów. Wreszcie ktoś mądry wpadł na pomysł i wymyślił kondensator. Od tej pory wyrób ten zrobił zawrotną karierę i znalazł zastosowanie w wielu dziedzinach współczesnego życia.



Na tym stanowisku wyrób uzyskuje gustowną „koszulkę" ze sztucznego tworzywa.

Mały element „dużej" elektroniki

Przez pewien czas produkcją kondensatorów dla potrzeb naszej elektroniki zajmowały się jedynie dwa zakłady: w Warszawie i Kołobrzegu. Potrzeby jednak ciągle wzrastały, postanowiono więc zwiększyć możliwości wytwarzania. Wybór padł na Bielsk Podlaski. I tu właśnie we wrześniu 1978 rozpoczęto budowę Zakładu nr 3 Fabryki Podzespołów Radiowych „Elwa", mieszczącej się w Warszawie. Wszystko miało się pomyślnie zakończyć we wrześniu 1980 roku, jednak dopiero 31 grudnia ubiegłego roku podpisano protokół przyjęcia części obiektu w Bielsku Podlaskim. Trwają nadal prace budowlane, ale produkcja już idzie. Generalnym wykonawcą zakładu, który wraz z wyposażeniem pochłonął, jak dotychczas, blisko ćwierć miliarda złotych było Bielsko-Podlaskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Podwykonawców było kilkunastu, z całego niemal kraju.

Zanim zakład powstał na przedmieściach Bielska, dyrekcja stanęła przed problemem: skąd wziąć ludzi do pracy, jak wystarać się o tych, którzy pokierują zespołem pracowniczym? Ponieważ miał on być gotów blisko półtora roku temu — już wtedy zaczęto myśleć o ściągnięciu tu odpowiedniej kadry. Niełatwe to zadanie, jako że tradycji w tej dziedzinie w Bielsku, ba — w całym regionie nie było absolutnie żadnych! Sporo starych fachowców przyjeżdżało żeby na miejscu przekonać się o możliwościach pracy w Bielsku, o warunkach, jakie im można będzie zapewnić, jednak najczęściej na wstępnym rozeznaniu kończył się ich rekonesans. Postanowiono więc postawić na ludzi młodych, nie obawiać się, że nie dadzą sobie rady z rozruchem i prowadzeniem zakładu. Ściągnęli młodzi, świeżo po studiach, z niewielkim stażem w innych zakładach. Skierowano ich na przeszkolenie w Warszawie.

Na miejscu, przy Zespole Szkół Zawodowych istnieje Zasadnicza Szkoła Elektroniczna oraz dwuletnie Studium Pomaturalne o tym kierunku. Stąd właśnie wywodzi się olbrzymia większość młodej załogi (przeciętna wieku — nieco powyżej 23 lat). Jako że zakład nie pracuje jeszcze pełną parą — nie zdołano dotychczas zatrudnić wszystkich absolwentów tych szkół.

W końcu 1980 roku, kiedy to zgodnie z planem miała ruszyć produkcja, przygotowana już była część kadry i pracowników. Cóż jednak z tego, skoro zakład „zimny", nic nie przygotowane? W grudniu tegoż roku wynajęto od WSS nie używany przez nią pawilon, trochę pomieszczeń użyczył Zespół Szkół Zawodowych i... ruszyło. W porównaniu z dzisiejszymi warunkami i możliwościami była to prawie manufaktura, ale najważniejsze, że coś się zaczęło dziać. Wykonywano najprostsze operacje: spajanie końcówek kondensatorów, nawijanie i rolowanie folii. Raz w tygodniu samochód zawoził wyprodukowane części do warszawskiej „Elwy", przywożąc następne partie półfabrykatów.

Proces powstawania kondensatora jest w zasadzie prosty, nie trzeba doń posiadać zbyt wielkich kwalifikacji, ale jest to proces bardzo rozdrobniony, zawierający sporo czynności. W wielu z nich wyręcza człowieka maszyna — czuła, dokładna i wymagająca odpowiednich rodzajów energii. W nowym zakładzie zainstalowano kilka polskich prototypów, które na dobre sprawdzą się dopiero w Bielsku.

Produkcja nie jest zbyt materiałochłonna. Podstawowe surowce, takie jak folia aluminiowa, papier kondensatorowy, rurki izolacyjne czy specjalny drut przydzielane są centralnie — pochodzą z importu. Życie zmusi jednak obecnie do tego, aby stopniowo, w coraz szerszym możliwie zakresie przestawiać się na produkty krajowe. Jakość kondensatorów zbytnio na tym nie ucierpi, są przecież pewne technicznie dopuszczalne granice tolerancji, jakim może być poddawany produkt finalny bielskiego zakładu. Za innymi krajowymi półproduktami już teraz zaopatrzeniowiec jeździ po Polsce.



Na taki właśnie, dość skomplikowany wytwór, składa się w bielskim zakładzie wiele prostych czynności, które wykonują ludzie przy pomocy nowoczesnych, zautomatyzowanych maszyn.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Planowe założenia mówiły o docelowej produkcji 55 mln kondensatorów rocznie. Ponieważ obecnie zakład może „eksploatować" ok. 75 proc. swych możliwości wytwórczych — dopiero we wrześniu tego roku planuje się osiągnięcie rytmiki produkcji, zapewniającej roczną wydajność rzędu 42 mln sztuk „kieszonkowych magazynków energii". Licząc w obecnych cenach jest to równowartość ok. 400 mln zł, a więc w ciągu niecałego roku bielski zakład zwróciłby wartością produkcji z nawiązką koszty, jakie włożono w jego powstanie.

Gdy oddana zostanie do użytku całość obiektu, można będzie zwiększyć produkcję do ok. 90 mln kondensatorów rocznie. Wystarczą do tego istniejące warunki lokalowe i energetyczne zaplecze. Na produkcję z Bielska czekać będzie cały kraj. Nie ma chyba bowiem takiej dziedziny w elektronice, gdzie nie miałyby zastosowania kondensatory: komputery, telewizja, magnetofony, programy elektroniczne...

Większość zatrudnionych pochodzi ze wsi, jest to dla nich szansa awansu społecznego i zawodowego, lepsze perspektywy życiowe. Co prawda — są młodzi, trzeba będzie liczyć się z problemami typu: wojsko, małżeństwo, urlopy macierzyńskie, przywyczajenia młodego wieku, ale... Praca też jest niezbyt ciężka, wyeliminowano do minimum czynności fizyczne, prawie pełna automatyzacja, czystość zajęć, białe fartuchy ochronne, maksymalne ograniczenie czynników szkodliwych dla zdrowia. Obecnie pracuje tu ok. 180 osób, docelowo myśli się o 500.

Zakład posiada kilka milionów zł na budownictwo mieszkaniowe. Przygotowywana jest dokumentacja na budowę 70 mieszkań. Może już w przyszłym roku rozpoczną się prace budowlane. W ostatecznym więc rozrachunku ci, którzy zdecydowali się na związanie swych losów z bielskim zakładem — chyba nie będą żałować.

M. PIEKAREK

POROZMAWIAJMY

Koniec figlów

Sam się nieraz zastanawiam, dlaczego apele o oszczędzanie odnoszą w Polsce tak stosunkowo nieznaczny skutek. Otóż wydaje mi się, że przyczyna niepowodzeń ma swoje źródło w samej istocie naszego dotychczasowego sposobu gospodarowania. Było to gospodarowanie nad wyraz rozrzutne, nie liczące się z kosztami, ani rzeczowymi, ani społecznymi, właśnie nieoszczędne. Ponosimy dziś wszyscy tego następstwa.

Podstawową zasadą dobrego gospodarowania jest bowiem oszczędne wykorzystywanie wszystkich czynników produkcji. W kategoriach ekonomii politycznej (a jest to dyscyplina, którą wszyscy Polacy będą musieli bezwzględnie polubić) zasada ta sprowadza się do dyrektywów osiągnąć maksimum korzyści przy możliwie najmniejszych nakładach.

Nasza niechęć do oszczędzania ma jeszcze przyczynę natury psychologicznej. Dla wielu ludzi pojęcie oszczędność kojarzy się ze skąpstwem i odpowiednio człowiek oszczędny ze skąpcem, sknerą, kutwą. Otóż jest to wierutne nieporozumienie.

Skąpiec może być tak samo nieoszczędny jak typowy szlachecki utracjusz i odwrotnie: człowiek oszczędny może być na swój sposób hojny i zawsze spieszyć bliźniemu z pomocą.

Umówmy się więc raz na zawsze, że oszczędzanie jest działaniem ekonomicznym a nie wynika z cech osobistych jednostki czy całego narodu. Oszczędzamy środki — rzecz się odnosi w równym stopniu do budżetu rodzinnego jak budżetu państwa — aby dokonać w przyszłości większej inwestycji (tzw. odłożony popyt); ograniczamy spożycie (zużycie) jednego dobra, aby móc go używać również w przyszłości.

Na dobrą sprawę oszczędzanie nie jest nawet wyrzeczeniem. Czy muszą się w naszym mieszkaniu palić równocześnie żarówki we wszystkich pokojach? Ile zaoszczędziłyby elektrociepłownie węgla — tak potrzebnego gdzie indziej, choćby na eksport — gdyby nasze domy miały lepszą izolację termiczną?

Nakaz oszczędzania — a oszczędzają dziś, o czym pisałem tydzień temu, najbogatsi, ci może przede wszystkim — jest wyrazem instynktu samozachowawczego. Pewne surowce, nie tylko energetyczne, są po prostu nieodtwarzalne, inne też kiedyś się wyczerpią. Jeśli więc poważnie myślimy o przyszłości — nie mamy wyboru: musimy oszczędzać.

Ten nakaz powinien także wynikać z szacunku dla ludzkiej pracy a także przyrody. Czy zwykły mebel, powiedzmy szafa, która kiedyś służyła wielu pokoleniom, musi obecnie po paru latach stać się nieużytecznym gratem? I żeby zrobić nową trzeba koniecznie zrąbać kolejne drzewo w lesie?

I znów kłania się nam ekonomia: wysoka jakość wyrobów, wszystkich, nie tylko przykładowego mebla, to oszczędność surowców i pracy ludzkiej.

Nie jest moim celem podawanie konkretnych przepisów na oszczędność. Oszczędzanie to postawa życiowa a nie gotowa recepta na każdą sytuację. Zwróćmy tu jedynie uwagę na pewne powtarzające się natrętnie zjawiska, które postawie oszczędzania urągają aż nazbyt bezkarnie i powszechnie. Czy samochody ciężarowe przy chronicznym braku paliwa muszą przewozić powietrze setkami kilometrów? Jaki kapitalista, w jakim kraju wytrzymałby takie potworne koszty? Czy nie za dużo u nas nadal służbowych samochodów? A to przecież wiąże się z etatem dla kierowcy, dodatkowym limitem benzyny... Ile maszyn stoi bezczynnie, nie koniecznie zawsze z braku surowców, lecz złej organizacji? A odpisami amortyzacji obciąża się potem gotowy wyrób. Tak więc koszty złej gospodarki poprzez ceny ponosi w ostatecznym rachunku konsument.

Na marginesie nowych cen. Są one bezwzględnie konieczne. Trzeba wreszcie uwzględnić w naszej gospodarce poziom kosztów, a więc i cen w skali międzynarodowej. Ale będą próby, w tym czy innym zakładzie, pójścia po największej linii oporu. Jest okazja, podwyższyć cenę, po co główkować, jak by tu obniżyć zużycie kosztów na jednostkę wyrobu czy podwyższyć jego jakość.

Otóż dziś liczyć — a to znaczy oszczędnie gospodarzyć — musi nie tylko dyrektor lecz cała załoga. W żadnym wypadku nie wolno kierować się wąskim partykularnym interesem. Przecież jeśli ja wywinduję cenę — to sąsiad postąpi podobnie. Zalecałbym więc we wspólnym interesie konsumentów i producentów postępowanie odwrotne: wszędzie, gdzie jest to możliwe, dążyć do obniżki kosztów a więc i cen wyrobów.

Świadomie nie wspominałem tu o restrykcjach i sankcjach gospodarczych wymierzonych przeciwko Polsce. To jest dodatkowy powód do oszczędnego gospodarowania, ale nie główny. W żadnym wypadku nie może to oznaczać, że kiedy sankcje zostaną cofnięte, będziemy mogli sobie znów pofolgować. Figle z kredytami i życie ponad stan skończyły się raz na zawsze. Zbyt dużo ta zabawa wszystkich nas dziś kosztuje.

M. WIŚNIEWSKI

Wspólna służba w potrzebie

Przed niespełna rokiem, z racji 30-lecia Obrony Cywilnej, sumując jej rolę, dorobek i bogate tradycje, podkreślaliśmy sprawę bodaj najistotniejszą, iż bez prawidłowo zorganizowanej i sprawnie działającej obrony cywilnej nie jest możliwe współcześnie należyte funkcjonowanie sił zbrojnych, więcej — całego organizmu gopodarczego i społecznego w różnych aspektach obronności kraju. Inaczej mówiąc — pełna gotowość obronna państwa zakłada ściśle sprzężenie i współdziałanie żołnierskiej służby z cywilną samoobroną.

Sprawdza się i potwierdza ta prawda na co dzień, szczególnie jednak obecnie, w jakże trudnej dla kraju sytuacji stanu wojennego, wprowadzonego w połowie grudnia ub.r. dla ratowania socjalistycznego państwa przed rozprzężeniem, przed wewnętrznym rozkładem i zagrożeniem ustroju. Formacje OC w zakładach pracy i w gminach od pierwszych dni stanu wojennego otrzymały zadanie przywracania i strzeżenia na swoim terenie ładu i porządku, ścisłego współdziałania z patrolami i organami wojska i milicji, współdziałania mającego na celu powrót do stabilizacji i spokoju, niezbędnych w codziennej wytężonej pracy, w normalnym funkcjonowaniu wszystkich dziedzin życia społecznego.

Zgodnie z zarządzeniem Szefa Obrony Cywilnej Kraju wszyscy członkowie OC w zakładach i gminach po wprowadzeniu stanu wojennego otrzymali (w uzgodnieniu z wojskowymi komendami uzupełnień) przydziały organizacyjno - mobilizacyjne. W zakładach objętych militaryzacją wszyscy członkowie OC zostali powołani do służby czynnej, obwarowanej — jak wiadomo — rygorami podobnymi do służby wojskowej. W innych zakładach a także w gminach służbę czynną pełnią członkowie czterech specjalistycznych służb OC: porządkowo - ochronnej, ratownictwa technicznego, medyczno-sanitarnej i służby przeciwpożarowej. Przypomnijmy tu, że w skład wszystkich formacji Obrony Cywilnej (tzn. zakładowych oraz terenowych oddziałów OC) wchodzi ogółem 10 służb specjalistycznych (m. innymi również alarmowania, odkażania i dezaktywacji itd.). Wszystkie one na wypadek militarnej agresji z zewnątrz, ale też różnych katastrof i klęsk żywiołowych, które dotknąć przecież mogą jakąś miejscowość czy region, mają na celu zapewnienie ochrony ludności i zakładów pracy, pomieszczeń i urządzeń użyteczności publicznej oraz dóbr kultury przed skutkami działania współczesnej broni, zwłaszcza broni masowego rażenia, a także likwidację skutków takich ataków, skutków klęsk żywiołowych czy katastrof oraz niesienie pomocy poszkodowanym.

W warunkach obecnie trwającego stanu wojennego szczególnie ważne zadania i obowiązki ciążą na ludziach zgrupowanych w czterech wymienionych wyżej służbach. Członkowie służb porządkowoochronnych, a w niektórych przypadkach — również przeciwpożarowych i medycznosanitarnych, pełnią w zakładach oraz gminach całodobowe dyżury, nierzadko w mundurach, ale najczęściej w biało-czerwonych opaskach na ramieniu. Wzmacniają zakładową straż przemysłową, patrolują wspólnie z żołnierzami, milicjantami i ORMO-wcami tereny przyzakładowe, wsie i miejscowości gminne.

W meldunkach Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej w Białymstoku podkreśla się duże zdyscyplinowanie i poczucie obywatelskiej odpowiedzialności członków OC — a więc pracowników w zakładach produkcyjnych i instytucjach wiejskich, rolników. Nie zanotowano przypadków odmowy wykonania zadań związanych z wprowadzeniem czynnej służby w formacjach OC. Dobrze spełniają swe codzienne obowiązki, wynikające ze stanu wojennego — jak wynika to z kontroli — m. in. zakładowe oddziały OC w „Fastach", w Przedsiębiorstwie PKS, w KZKS, w „Uchwytach" i innych. Potwierdza się przy tym prawidłowość, iż tam, gdzie przedtem od wielu już lat dyrekcje zakładów i naczelnicy gmin, ludzie odpowiedzialni za przebieg szkoleń i ćwiczeń OC przykładają właściwą wagę do spraw obrony cywilnej, gdzie właściwie propaguje się wśród załóg i mieszkańców wsi potrzebę jej nieustannego doskonalenia, tam obecnie — w specyficznych warunkach stanu wojennego — wypełnianie nałożonych zadań odbywa się bez kłopotów i uchybień, każdy dokładnie wie o ciążących na nim obowiązkach i wykonuje je bez zastrzeżeń. **Ten swoisty egzamin winien posłużyć do refleksji i wyciągnięcia wniosków, dotyczących doskonalenia obrony cywilnej w przyszłości, po zniesieniu stanu wojennego.**

Odbywanie ćwiczeń i szkoleń a także pełnienie zadań obronnościowych wiązało się zawsze w tradycjach OC z konkretnymi pracami, pożytecznymi dla zakładów i środowiska, z humanitarną misją niesienia pomocy w sytuacjach krytycznych dla ludności i gospodarki narodowej. Tak dzieje się również obecnie, co potwierdzają liczne przykłady zgłaszane z terenu.

Tak więc po niedawnych obfitych opadach wszędzie niemal — w zakładach i gminach — oddziały OC przystąpiły do odśnieżania przyzakładowych placów i dojazdów, ulic i dróg, torów i rozjazdów kolejowych. W dniach 17—19 grudnia ub.r. 61 osób z Terenowego Oddziału Obrony Cywilnej pracowało przy usuwaniu przerostów drzew wzdłuż linii wysokiego napięcia, zagrażających zwarciem. „Przecinkę" przeprowadzono na 14-kilometrowym odcinku linii. W gminach nadbużańskich i nadnarwiańskich TOOC współdziałają ściśle z komitetami powodziowymi, organizują patrole na terenach zagrożonych powodzią, nadzorując obwałowania, groble i mosty. Równocześnie aktywnie uczestniczą w zbiórce darów i organizowaniu innych form pomocy tysiącom ludzi dotkniętych klęską powodzi w województwie płockim i w innych rejonach kraju.

Współpartnerstwo członków Obrony Cywilnej w obywatelskiej służbie — wespół z wojskiem i milicją — daje gwarancję szybszego zapewnienia ładu, spokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyźnie — tak przecież potrzebującej tego dla wydźwignięcia się z kleszczy gospodarczego i społecznego kryzysu, dążenia do narodowego pojednania i demokratyzacji życia na gruncie realiów ustrojowych.

(bis)

Dolary „skaczą" po śniegu

Hajnowski Zakład Białostockiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las" większość z uzyskanych przez siebie „owoców" pól i lasów przeznaczał dotychczas na eksport. Sporą pozycję stanowiły tu żywe zające, odławiane przez myśliwych z terenów działalności kół łowieckich w Białowieży, Kleszczelach, Czeremsze, Orli, Brańsku i Drohiczynie. Jednak w ubiegłym roku złowiono tylko 150 szaraków. To, jak twierdzą w hajnowskim „Lesie", bardzo mało. Spora ilość polowań i niezbyt sprzyjające warunki atmosferyczne sprawiły, że pogłowie tych „skaczących dewiz" znacznie się zmniejszyło.

W tym roku planuje się złowienie ok. 250 zajęcy. Poprawiła się nieco pogoda, śnieg się uleżał, nie ma jak na razie opadów, więc może efekty urządzanych nagonek będą okazalsze. Całość oprzyrządowania do tych akcji (transport, sieci, klatki) zapewnia „Las". Znajdą się również z pewnością naganiacze i kolejne partie szaraków powędrują za dewizy do Francji.

W ubiegłym roku hajnowski zakład „Lasu" sprzedawał za granicę głównie wyroby wiklinowo-słomiane (do RFN, Francji i Anglii). Przyniosło to ok. 32 mln. zł. Było jedynie kilkanaście ton jagód. Wyekspediowano z Hajnówki również ok. 100 ton świeżych i solonych grzybów (głównie kurek i opieńków). W pierwszym kwartale br. grzyby solone trafią również na rynek krajowy. Grzyby przerabia się też na smakowite sałatki

Nie ma jednak produkcji gotowych wyrobów na miejscu, wszystko wysyła się w postaci półproduktów do Białegostoku. Będzie tak do chwili, w której nie ruszy wreszcie nowy, wznoszony w Hajnówce, zakład przetwórczy. Są obietnice, że stanie się to najbliższej jesieni. Wtedy z Hajnówki powędrują na stoły w kraju i za granicą nie tylko grzyby solone i sałatki, ale również owocowe moszcze, pulpy, kompoty i grzybowe solanki. Roczny przerób może osiągnąć wtedy wartość ok. 60 mln. zł.

Miniony rok produkcyjny zamknął się wartością 115 mln. zł. Mniej zebrano runa leśnego i owoców z hodowlanych sadów. Szkoda, że nie można było robić z nich suszów i moszczy ze spadów owocowych, co jednak możliwe będzie dopiero w nowym zakładzie. (mip)

Od kilku dni czynna jest Białostocka Galeria BWA, mieszcząca się przy ul. Mickiewicza 2. Publiczności udostępniono cztery wystawy. Są to: rysunków Jerzego Lengiewicza, grafiki Alicji Chrostowskiej, poplenerowa wystawa malarstwa „Białowieża-81" oraz akwarele i gwasze Aleksandra Kozyrskiego.

Te małe kwiatki nie są takie głupie

Akwarele i gwasze Aleksandra Kozyrskiego wystawione w białostockim „Arsenale" tworzą ekspozycję wyraźnie odstającą od rozkrzyczanych i egocentrycznych wernisaży lat siedemdziesiątych. Warszawski, a niegdyś białostocki malarz nie pragnie zmieniać świata, nie ma i najwyraźniej nie chce mieć efektownego programu, który komentatorowi ułatwiłby ocenę, a publiczności — wybór. Kozyrski — kameralista wymaga odrobiny skupienia, a jeśli chce o czymś widzów powiadomić, do czegoś przekonać, to wybiera raczej drogę łagodnej perswazji.

Maluje niewielkie obrazki o uproszczonej formie i stonowanym kolorycie. Jeśli geometryzuje swoje pejzaże to z umiarem, jeśli sięga po efekty linii i plam ekspresyjnych, to powściągliwie. Ton tych obrazów wywiedziony jest z brązów, zieleni i fioletów, a wszystko ściszone i nastrojowe.

Kozyrski najchętniej maluje „nieważne" fragmenty pejzażu, jakieś małe uliczki, prowincjonalne zaułki i domki w deszczu. Jest to malarz ogródków działkowych z ich „architekturą". Nieprzypadkowo jeden z pomieszczonych na wystawie pejzaży nosi tytuł „Widok z okna pociągu", a więc widok przelotny, przypadkowy. Jeśli Kozyrski maluje kwitnące drzewa, to można być pewnym, że nie będzie żadnego wybuchu w stylu inwazji zieleni, lecz kwitnienie zwyczajne. Jego „Zielona łąka" wygląda jak oaza spokoju, a małomiasteczkowe krajobrazy z kościelną dzwonnicą są ciche i przytulone tak zwyczajnie, że zdają się mówić: Jestem jeden z wielu.

Ulubionym motywem Kozyrskiego są także małe bukieciki małych kwiatków. Żadnego w nich rozpasania kolorów i kształtu, żadnej na pozór treści — ot, kilka fioletowych płatków, liść zielony...

Oglądając tę wystawę akwareli i gwaszy można sobie zadać pytanie: czy ta cała programowa szarość, ten aż nadto wyeksponowany ton pokory nie jest przypadkiem rodzajem kokieterii. Czy malarz tyle trudu poświęcający ukryciu swej osobowości, nie jest zmyślnym egocentrykiem, chytrze wykorzystującym różne „Pejzaże zielone" do eksponowania właśnie tego, czego w tym malarstwie, na pierwszy rzut oka, wydaje się być najmniej, czyli do jeszcze jednej projekcji „ja" i tylko „ja".

Obcując nieco dłużej z tą sztuką, szybko nabiera się przekonania, że to nie tylko urok kameralnej akwareli, nie tylko liryczne opisywanie świata, gdzieś tam obok, że to ani kompleks, ani kokieteria, lecz zrównoważona, trochę może nostalgiczna dojrzałość — rodzaj pogodzenia się z rzeczywistością jaki dostępny jest twórcom naprawdę dorosłym. Opinię taką potwierdza zarówno warsztat malarza, który po bliższych oględzinach jawi się jako świadomy wybór metody, jak też krąg ukochanych tematów. Wówczas, kiedy już się wie z kim zacz można się przed tymi mądrymi akwarelami czegoś nauczyć, coś przeżyć. Trzeba się jednak nad tym malarstwem nachylić, pozwolić autorowi mówić do końca.

ANDRZEJ KOZIARA

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — „Balladyna", godz. 11; mała scena — „Krotochwile", godz. 18.
Białostocki Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — scena dzieci — „Zimowa przygoda", godz. 10 i 16; scena dorosłych — „Pastorałka", godz. 19.

KINA

„**Pokój**" — „Miłość ci wszystko wybaczy", prod. polsk., kol. (od lat 18), godz. 14.30, 16.30 i 18.30. (Ostatnie dni).
„**Ton**" — „Szczęki 2", prod. USA, panor., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30 i 18.30.
„**Syrena**" — „Panowie dbajcie o żony", prod. franc., panor. (b.o.), godz. 10.30, 13, 15.30 i 17.45. (Ostatni dzień).
„**Studio**" — „Dom pod czerwoną latarnią", prod. węg. (od lat 18), godz. 14, 16 i 18

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Śmierć Prezydenta", prod. polsk. (od lat 12).
Dąbrowa Białostocka — „Motyle", prod. polsk. (b.o.).
Łapy — „Słońce wschodzi raz na dzień", prod. polsk. (od lat 15).
Siemiatycze — „Legenda o miłości", prod. radz. (b.o.).
Sokółka — „Królowa pszczół", prod. polsk. (od lat 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Pazdziernik" — „Szatan z 7-mej klasy" prod. polsk. (b.o.).
Grajewo — „Biały Bim — Czarne Ucho", prod. radz. (od lat 12); „Seksolatki", prod. polsk. (od lat 15).
Kolno — „12 krzeseł", prod. radz. (b.o.).
Wysokie Mazowieckie — „Seksolatki", prod. polsk. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Wielka majówka", prod. polsk. (od lat 15).
Augustów — „Dzieci wśród piratów", prod. jap. (b.o.).
Ełk „Polonia" — „Nosferatu — wampir", prod. RFN (od lat 18).
Giżycko — „Przygoda arabska", prod. ang. (b.o.).
Gołdap — „Hultajska czwórka", prod. radz. (b.o.).
Kowale — „Melodie białych nocy", prod. radz. (od lat 12).
Mikołajki — „Siedem piegów", prod. NRD (od lat 12).
Olecko — „Ponieważ się kochają", prod. rum. (od lat 15).
Pisz — „Orkiestra klubu samotnych serc", prod. USA (od lat 12).
Prostki — „Robert i jego małpka", prod. CSRS (b.o.).
Ruciane-Nida — „Motodrama", prod. polsk. (b.o.).
Sejny — „Dulscy", prod. polsk. (od lat 15).
Węgorzewo — „Czym mogę służyć", prod. CSRS (od lat 15).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków po wolnych sobotach) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16.
Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—16, w niedziele w godz. 10—16.
Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—15.
Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych) w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16.
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 11—16.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.
Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—17.

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10—17. Wystawy: Aleksander Kozyrski (Warszawa) — akwarele i gwasze; Malarstwo XVI Ogólnopolskiego Białowieskiego Pleneru „Narewka 81"; Halina Chrostowska (Warszawa) — grafika — zestaw z CBWA; Jerzy Lengiewicz — rysunek.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Nadawany na fali 1322 m w godz. 0.00—24.00, na falach UKF w godz. 6—6.40, 7.00—7.15, 18.00—18.30 i 19.00—24.00; w godz. 6.40—7.00, 17.15—18.00 i 18.30—19.00 wszystkie rozgłośnie regionalne nadają swoje programy lokalne na falach UKF.

Wiadomości: 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 4.05 Dzień dobry pierwsza zmiano; 5.05 Zielone Studio; 6.10 Melodie na dzień dobry; 6.30 Skrót wiadomości i przegląd prasy; 6.40 Melodie na dzień dobry; 7.00 Dziennik poranny; 7.30 Przegląd prasy: 7.40 Poezja i muzyka — wiersze M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej; 8.15 „Obserwacje" — program publicyst.; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 „Żołnierski kwadrans"; 9.00—10.30 „Przedpołudniowe spotkania" — program społeczno-kulturalny; 10.30 „Katar" — odc. pow.; 11.05 Koncert przed hejnałem; 12.05 „Z kraju i ze świata" — magazyn informacyjny oraz przegląd prasy; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Polska muzyka ludowa; 13.25 Piosenki kompozytorów polskich; 13.55 Studio [illegible]; 14.05 „Dzień w Polsce" — Co pisze prasa terenowa; 14.25 Przeboje, przeboje, przeboje; 15.10 Popołudnie Studia Młodych; 16.05 Muzyka i aktualności; 16.40 Polskie pieśni i melodie; 17.15 Koncert dnia — „Wspomnij mnie"; 18.05 „Czas refleksji" — aud. publicyst.; 18.30 Sonaty Mozarta; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.30 Muzyka filmowa; 20.05 Magazyn publicystyki międzynarodowej; 20.30 Koncert życzeń; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy; 22.10 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 22.50 Gwiazda siedmiu wieczorów — J. Połomski; 23.00 Dziennik reporterów; 23.35 Wiadomości sportowe; 23.40 Jazz na dobranoc.

Program nocny od godz. 0.00 do 4.00, a w nim: Muzyka nocą; Wiadomości o godz. 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, „Wczoraj w Polsce" — mag. o godz. 0.06 oraz „Żołnierski kwadrans" o godz. 3.05

PROGRAM II

Nadawany na falach średnich i ultrakrótkich w godz. 5.27—24.00 oraz na fali 1500 m od godz. 9.00 do 16.00.

Wiadomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 18.30, 21.30 i 23.50; 5.30—8.40 Poranne sygnały — blok informacyjny; 6.20 Gimnastyka; 8.40 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach; 9.00 Informacje o programie; 9.05 Muzyka kl. II—III; 9.35 Teatr dla Przedszkolaków: „Ulubione zwierzę" — słuch.; 10.00 Historia kl. V; 10.25 Soliści i kameraliści; 11.00 Język polski kl. II lic.; 11.35 Komentarz zagraniczny; 11.40 Melodie siedmiu stolic; 12.05 Album piosenki polskiej; 12.30 Postawy i wartości; 13.00 Muzyka kl. II—III; 13.25 Informacje o programie; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Muzyczne wycinanki; 14.00 Album operowy — mistrzowie baroku; 14.30 Mistrzowie pięknego słowa — T. Fijewski; 14.50 Giełda płyt; 15.40 Ludzie i ich pasje; 16.00 Suita taneczna; 16.10 Dziś pytanie — dziś odpowiedź; 17.00—18.30 Radiokurier; 18.35 Komentarz zagraniczny; 18.40 Ludzie i poglądy; 19.00 Kompozytor tygodnia — J. F. Haendel; 19.35 Świat Baśni: „Boreasz" — słuch. dla dzieci; 20.00 Najpiękniejsza jest muzyka polska; 20.45 Język niemiecki; 21.00—23.50 Wieczór muzyczno-literacki; 21.00 Muzyczny relaks; 21.40 „Radość o poranku" — magazyn; 22.10 Jazz dla wszystkich; 22.50 „Dzienniki" S. Żeromskiego — odc. 2; 23.00 Mistrzowie nastroju; 23.40 Poezja na dobranoc.

Ponadto PR na falach krótkich o godz. 1.00, 2.00, 5.00, 6.00, 14.00 i 23.00 nadaje godzinne programy „Dla tych, co na morzu".

Na falach UKF 69,2 Mhz, 70,22 Mhz i 68,78 Mhz codziennie w godz. 6.40—7.00, 17.15—18.00 i 18.30—19.00 PR wznawia nadawanie programu lokalnego Warszawskiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego.

TELEWIZJA

10.00 Dziennik
16.00 Dla dzieci — kino „Tik-tak"
17.00 Dziennik
17.30 „Za wolność Hiszpanii się bić" — program dokumentalny
18.05 Melodie filmu radzieckiego
18.50 Dobranoc oraz komunikaty
19.00 „Na Wyspie Wrangla" — film przyrodniczy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 „Noce i dnie" — ostatni odcinek serialu
21.15 „Był czas" — wspomnienia polskiej spadochroniarki
21.35 Piotr Perkowski — sylwetka kompozytora
22.15 Dziennik
22.45 Melodie na dobranoc

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Budzik
6.45 — Wiersze Nazima Hikmeta
7.35 — Muzyczny folklor narodów ZSRR
8.15 — „Siedemnaście mgnień wiosny", odc. 9
9.35 — Filmy popularnonaukowe
12.50 — Filmy dokumentalne o wsi
13.40 — „Lubow Jarowaja"
14.30 — Święto narodowe Indii — program filmowy
15.00 — Koncert zespołów artystycznych Indii
15.45 — Na budowie BAM-u
16.30 — „Wesołe nutki"
16.45 — Dziś na świecie
17.00 — Człowiek i prawo
17.30 — „Melodie starego młyna"
17.50 — „Siedemnaście mgnień wiosny", odc. 10
19.00 — Budzik
19.35 — „Co, gdzie, kiedy?" — progr. telewizyjny
21.00 — Dziś na świecie

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22
Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 410-700 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a
Informacja służby zdrowia — tel. 410-605
Pogotowie MO — tel. 997
Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56; Ełk — 33-00; Łomża — 46-24.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 — tel. 363-28, w godz. 15—7 — tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994
Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04 i 204-53
Apteka nr 05-008, ul. Sienkiewicza 83, tel. 362-24.
Informacja o lekach — tel. 219-04.
Informacja o lekach z importu — tel. 368-01

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26 tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia reanimacja
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych
Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12 tel. 357-71

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 26.I.1982 r.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.
Państwowy Szpital Kliniczny ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżuruje oddział położniczy.
Specjalistyczny p/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18 tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Wyrazy szczerego współczucia
Tow. KAZIMIERZOWI LEWKOWICZOWI
I sekretarzowi KMG PZPR w Czarnej Białostockiej
z powodu śmierci
OJCA
składają:
kierownictwo i pracownicy KW PZPR w Białymstoku.

ZAKŁADY PŁYT WIÓROWYCH
w Grajewie

OFERUJĄ USŁUGI

ZAKŁADOWEGO LABORATORIUM OCHRONY ŚRODOWISKA W ZAKRESIE BADANIA, POMIARÓW I OPRACOWAŃ DOTYCZĄCYCH OCHRONY ŚRODOWISKA, A W SZCZEGÓLNOŚCI:

1. badania składu wód powierzchniowych i podziemnych oraz ścieków,
2. badania składu gazów odlotowych oraz pomiary stężeń zanieczyszczeń w powietrzu atmosferycznym,
3. pomiary natężenia dźwięku (hałasu), stężenia pyłów i substancji toksycznych oraz warunków mikroklimatycznych na stanowiskach pracy,
4. wykonywanie opracowań w oparciu o posiadane wyniki kontroli, pomiarów i badań.

k 134-1

UWAGA—mieszkańcy województw białostockiego i łomżyńskiego!

POLDROB

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE

informują, że

posiadają w bieżącym sezonie wylęgowym możliwość WYPRODUKOWANIA DODATKOWEJ ILOŚCI PISKLĄT WSZYSTKICH GATUNKÓW DROBIU.

— KURZYCH OGÓLNOUŻYTKOWYCH i MIĘSNYCH w miesiącach od II do VII przez:
ZWD Białystok, ul. Zwycięstwa 14/3, tel. 414-774,
ZWD Łomża, ul. Gwardii Ludowej 10, tel. 56-57,
ZWD Siemiatycze, ul. XXX-lecia PRL 14, tel. 25-02.
— KACZYCH W MIESIĄCACH OD III DO VI
ZWD Mońki, ul. Kościelna, tel. 525.
— GĘSICH — od 1 do 15.III.
ZWD Bielsk Podlaski, ul. Gagarina 17, tel. 26-50,
ZWD Szepietowo, ul. Pilna 2, tel. 1.

Zamówienia należy składać do końca lutego w SKR-ach bądź bezpośrednio w w/w Zakładach Wylęgu Drobiu.

k 211-1

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w WYDMINACH

zatrudni na stałe do Zakładu Usług Fryzjerskich

DWÓCH FRYZJERÓW DAMSKO-MĘSKICH

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze Spółdzielni.

k 218-0

PRACA

POSZUKUJĘ opiekunki do czteroletniej dziewczynki, Upalna 54 m. 9.
g 373-1

POSZUKUJĘ dochodzącej opiekunki do 7-miesięcznego dziecka, Białystok, Wierzbowa 3/85.
g 384-1

KOMUNIKAT „LINGWISTA"

informuje, iż lektoraty języków obcych prowadzone w Akademii Medycznej wznawia się z dniem 25 stycznia 1982 r.

k 90-1

LOKALE

ODSTĄPIĘ mieszkanie dla młodego małżeństwa, ul. Kręta 60.
g 364-1

KULTURALNY, samotny, starszy pan pilnie poszukuje pokoju (najchętniej umeblowanego) na okres kilku miesięcy. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 362.
g 362-1

PRZYJMĘ panią na mieszkanie. Dojlidy, Bociania 6.
g 356-1

ODSTĄPIĘ pokój samotnym. Mazowiecka 14 m. 1.
g 354-1

MIESZKANIE trzypokojowe lub dom w Łomży lub najbliższej okolicy — kupię. Listy z opisem i cena kierować do Biura Ogłoszeń w Białymstoku: Oferta nr 8.
pg 8-1

M-5, 4 pokoje, telefon, na os. Piasta — zamienię na 2 mniejsze. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 379.
g 379-1

M-4 spółdzielcze (60 m kwadr.), 4 piętro, blisko dworca PKP i PKS w Olkuszu przy trasie E-22 — zamienię na podobne w Białymstoku lub najbliższej okolicy. Wiadomość: Białystok, ul. Staszica 14 m. 1. Kurowicki.
g 377-1

Wszystkim obecnym na pogrzebie
Jadwigi Kurowickiej
serdeczne podziękowania składa pogrążona w głębokim żalu i smutku
rodzina.
g 376-1

Wyrazy głębokiego współczucia
ŻONIE
z powodu zgonu
Józefa Karbowskiego
długoletniego członka Rady Nadzorczej Oddziału ZUS w Białymstoku
składają:
Rada Nadzorcza, Dyrekcja oraz pracownicy Oddziału ZUS.
k 214-1

Wyrazy współczucia
dr REGINIE BAGIŃSKIEJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
pracownicy Poradni Rehabilitacji Leczniczej OLK w Białymstoku.
g 355-1

Wyrazy głębokiego współczucia
STANISŁAWIE WYSOCKIEJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
kierownictwo i pracownicy Hotelu Nr 1 w Białymstoku.
g 370-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. HALINIE KOZUB
z powodu śmierci
Męża
składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.
k 240-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. MIECZYSŁAWOWI ŻUKOWSKIEMU
z powodu zgonu
Żony
składają:
Dyrekcja i pracownicy Rejonu Dróg Publicznych w Białymstoku.
k 221-1

Wyrazy serdecznego współczucia
Kol. LESZKOWI BRZOZOWSKIEMU
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Biura Projektów Wodnych Melioracji w Białymstoku.
k 217-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JERZEMU JANKOWSKIEMU
z powodu zgonu
Ojca
składają:
współpracownicy Wojewódzkiej Federacji Sportu w Białymstoku.
k 223-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. STANISŁAWIE GREŚ
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja oraz pracownicy Białostockich Zakładów Graficznych w Białymstoku.
k 234-1

Serdeczne wyrazy współczucia
Kol. MARII GLIŃSKIEJ
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej Nr 12 w Białymstoku.
g 382-1

Wyrazy głębokiego współczucia
ŻONIE i RODZINIE
z powodu śmierci
Bronisława Sokołowskiego
głównego księgowego GS „SCh" w Sidrze
składają:
pracownicy GS „SCh" w Sidrze.
k 220-1

Wyrazy głębokiego współczucia Rektorowi Politechniki Białostockiej
doc. dr hab. inż. JERZEMU NIEBRZYDOWSKIEMU
z powodu śmierci
Teściowej
składają:
pracownicy Uczelni.
k 200-1

PRZETARGI

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Szudziałowie z/s Ostrów Północny ogłasza I PRZETARG OGRANICZONY (dla rolników indywidualnych z rejonu gminy Szudziałowo) na sprzedaż n/w maszyn rolniczych:

1. Ciągnik „Ursus" C-355, nr inwent. 1/1/12.
Cena wywoławcza — 55.552 zł.
2. Ciągnik „Ursus" C-355, nr inwent. 1/1/60.
Cena wywoławcza — 53.872 zł.
3. Kopaczka Z 609/2, nr inwent. 2/4/128.
Cena wywoławcza — 9.735 zł.
4. Kopaczka Z 609/2, nr inwent. 2/4/228.
Cena wywoławcza — 12.685 zł.
5. Wiązałka WC-5, nr inwent. 2/4/119.
Cena wywoławcza — 19.320 zł.
6. Wiązałka WC-5, nr inwent. 2/4/225.
Cena wywoławcza — 20.930 zł.

W/w sprzęt można oglądać w godz. 7—15 oprócz wolnych sobót i niedziel na placach naszych PUM — Biabiki i Słójka. I przetarg odbędzie się w dniu 8 lutego 1982 r. o godz. 10 w PUM Ostrów Północny.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest:
— wpłacić do BS w Szudziałowie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w przeddzień przetargu,
— przedłożyć zaświadczenie wystawione przez naczelnika Gminy w Szudziałowie zezwalające na udział w przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu II przetarg ograniczony odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12. Wadium z I przetargu zachowuje ważność na II przetarg. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 185-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w Szudziałowie z/s Ostrów Północny ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na niżej wymieniony sprzęt rolniczy:

1. Kombajn zbożowy „Bizon" Z-040, nr inwent. 2/1/2.
Cena wywoławcza — 74.796 zł.
2. Kombajn zbożowy „Bizon" Z-040, nr inwent. 2/1/1.
Cena wywoławcza — 77.280 zł.

W/w sprzęt można oglądać codziennie w godz. 7—15 oprócz wolnych sobót i niedziel w PUM Ostrów Północny.
I przetarg odbędzie się w dniu 9 lutego 1982 r. o godz. 10 w PUM Ostrów Północny.
Przystępujący do przetargu nieograniczonego winni:
— wpłacić do BS Szudziałowo, wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w przeddzień przetargu.
— przedłożyć nakaz płatniczy podatku gruntowego.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.
Wadium z I przetargu zachowuje ważność na II przetarg.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 184-1

KOMUNIKAT
ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH
w Białymstoku
przypomina

posiadaczom psów, że termin wnoszenia opłaty sanitarno-weterynaryjnej i podatku za 1982 r. upływa z dniem 31 stycznia 1982 r.
Opłaty można uiszczać w kasie przedsiębiorstwa przy ul. Bema 89/1, pokój nr 19, lub na konto bankowe w NBP II Oddział w Białymstoku nr 5021-3841.
Przy wnoszeniu opłaty po tym terminie doliczane będą odsetki w wysokości 5% w stosunku miesięcznym.

Zarząd Budynków Mieszkalnych
w Białymstoku

K 213-1

KOMUNIKAT
PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
w Giżycku

informuje odbiorców gazu butlowego, że na skutek obniżenia przydziału na gaz o 50% w stosunku do potrzeb, jesteśmy zmuszeni wstrzymać dostawy gazu odbiorcom zamieszkałym:
— w domkach jednorodzinnych wszystkich
— w starym budownictwie w mieszkaniach, w których jest możliwość podłączenia trzonów węglowych.
Ograniczenie dostaw gazu będzie dotyczyło pozostałych odbiorców aż do odwołania.
Prosimy o racjonalne używanie gazu i maksymalną jego oszczędność:
Reklamacje w powyższych sprawach nie będą rozpatrywane.

K 216-1

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MELIORACYJNE w Olecku, Plac Wolności 2 ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na niżej wymieniony sprzęt rolniczy:

1. Ciągnik kołowy JUMZ 6M, nr fabr. 340454, rok produkcji 1977, nr silnika 171225, nr rej. SUA 098H.
Cena wywoławcza 191.235 zł.
2. Ciągnik kołowy JUMZ 6M, nr fabr. 342215, rok produkcji 1977, nr silnika 710541, nr rej. SUA 039H.
Cena wywoławcza — 173.626 zł.
3. Ciągnik kołowy JUMZ 6M, nr fabr. 340253, rok produkcji 1977, nr silnika 710068, nr rej. SUA 056H.
Cena wywoławcza — 136.914 zł.
4. Przyczepa — wywrotka, prod. ZSRR, typ PSE 12,5, nr fabr. 496878, rok prod. 1978.
Cena wywoławcza — 40.902 zł.
5. Przyczepa-wywrotka, prod. ZSRR, typ PSE 12,5, nr fabr. 393278, rok prod. 1978.
Cena wywoławczą — 45.470 zł.
6. Przyczepa metalowa 6 ton, typ D-50, nr fabr. 34753, rok produkcji 1978.
Cena wywoławcza — 56.086 zł.
7. Przyczepa skrzyniowa 6 ton, typ D-50, nr fabr. 34999, rok produkcji 1978.
Cena wywoławcza — 56.232 zł.
8. Ładowacz „Cyklop", typ T-214, nr fabr. 131554, rok produkcji 1973, stopień zużycia 91%.
Cena wywoławcza — 9.570 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 lutego 1982 r. o godz. 10 w Dziale Zaopatrzenia i Transportu w Olecku, ul. Szosa do Ełku.

Sprzęt wymieniony w poz. 1—7 można oglądać codziennie w miejscu przetargu, a poz. 8 w Betoniarni RPM w Ełku, ul. Suwalska (k/Wodrolu).

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy RPM Olecko, Plac Wolności 2, najpóźniej do dnia 8 lutego 1982 r.

Udział w przetargu mogą brać rolnicy indywidualni i zespoły rolników indywidualnych którzy przedstawią zaświadczenie z Urzędu Gminy o posiadaniu gospodarstwa rolnego lub kopię nakazu płatniczego podatku gruntowego.

Przedsiębiorstwo nie ponosi odpowiedzialności za wady techniczne sprzętu.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K 4525-1

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY w Gołdapi, ul. Stadionowa 3 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

— samochodu marki „Żuk" typ A-05, nr podwozia 092711, nr silnika 16303512/78, rok produkcji 1970.
Cena wywoławcza — 67.500 zł.

Przetarg odbędzie się w świetlicy POM w dniu 9 lutego 1982 r. o godz. 9.

W/w pojazd można oglądać w dniach 3—8 lutego 1982 r. w godz. 8—14 w POM Gołdap ul. Stadionowa 3.
W przetargu mogą brać udział jednostki uspołecznione i osoby prywatne.
Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie POM Gołdap w terminie do dnia 8 lutego 1982 r. lub na konto 879127-1212 Bank Gospodarki Żywnościowej Oddział w Ełku.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 13 przy czym cena wywoławcza zostanie obniżona do 50%. Wadium z I przetargu zachowuje ważność na II przetarg.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 191-1

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w Suwałkach, ul. Armii Czerwonej 82 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż n/w samochodów:

1. „Żuk" A-11, rok produkcji 1974, nr fabr. 184616, nr silnika 337992.
Cena wywoławcza — 64.500 zł.
2. „Żuk" GŻ-2, rok produkcji 1972, nr fabr. 128261, nr silnika 342256.
Cena wywoławcza — 53.750 zł.
3. „Syrena" R-20, rok produkcji 1979, nr fabr. 431967, nr silnika 379781.
Cena wywoławcza — 51.700 zł.

Przetarg odbędzie się w siedzibie PGKiM w Suwałkach, ul. Armii Czerwonej 82, dnia 10 lutego 1982 r. o godz. 10.

W przypadku, gdy I przetarg nie dojdzie do skutku, II przetarg odbędzie się w dniu 18 lutego 1982 r. o godz. 10.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy PGKiM w przeddzień przetargu.

Samochody można oglądać w dni robocze w godz. 10—12.

K 102-1

SIEMIATYCKIE ZAKŁADY OBUWIA w Siemiatyczach, ul. Żwirki i Wigury 14 ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY dla odbiorców indywidualnych i uspołecznionych następujących pojazdów samochodowych:

Lp.	Marka i typ	Nr podwozia	Rok produkcji	Cena wywoławcza
1.	„Nysa" 521-1/2	133591	1974	65.000 zł
2.	„Żuk" A 013	134742	1972	43.000 zł
3.	„Żuk" A 09	133994	1972	53.750 zł
4.	Wózek transp. „Bumar"	5374	1976	76.500 zł

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa.
W/w samochody można oglądać w przedsiębiorstwie codziennie w dni robocze w godz 7 — 15.
Przetarg odbędzie się w dniu 9 lutego 1982 r. o godz. 10 w Siemiatyczach, ul. Żwirki i Wigury 14.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 187-1

SAMOCHODY

USŁUGI z zakresu mechaniki pojazdowej (w tym naprawy główne) — wykonuję. Paniczko. Białogrądy, 19-251 Osowiec.
g 350-1

„FIATA" 125, rok prod. 1981 — sprzedam. Białystok, ul. Ciepła 19„c" m. 14.
g 358-1

„FIATA" 125p 1500, rok 1977, stan dobry — pilnie sprzedam. Białystok, ul. Sienkiewicza 94.
g 378-1

„FIATA" 126 p — sprzedam. Ełk, Dzierżyńskiego 35 m. 51.
g 356-1

„FIATA" 126 p, rok 1977 w dobrym stanie — sprzedam. Białystok, ul. Zwierzyniecka 56/A.
g 357-1

„FIATA" 126p, stan idealny — sprzedam. Perkowski Ryszard, Łapy, ul. Korczaka 17.
g 340-1

„FIATA" 126p, rok produkcji 1979 — sprzedam. Tel. 218-88.
g 348-1

SILNIK, skrzynię biegów i inne części „Fiata" 126p; „Warszawę" (nadwozie do naprawy, silnik po regeneracji) lub na części — sprzedam. Paniczko. Białogrądy, 19-251 Osowiec.
g 351-1

„FIATA" 128-3p — zamienię na „Ładę", „Fiata" 125, nową „Skodę" lub sprzedam. Białystok, Gruntowa 7/76.
g 365-1

„ŁADĘ" nowa — sprzedam. Białystok, Włościańska 5/1.
g 367-1

„NYSĘ" towos 522 — sprzedam. Białystok, Wiązowa 10.
g 345-1

NADWOZIE „Skody" 105 po wypadku — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 352.
g 352-1

„SYRENĘ" 105 (1978) — sprzedam. Ul. Wyszyńskiego 8„A" m. 104 (po piętnastej).
g 353-1

„SYRENĘ" 105 (1973) — sprzedam. Białystok, ul. Monopolowa 10 m. 60 (po godz. 17).
g 385-1

SAMOCHÓD „Wołgę", stan dobry — sprzedam. Zakład Garbarski, ul. Raginisa (w godz. 9—17).
g 371-1

„ZAPOROŻCA" rok prod. 1978 — sprzedam. Białystok, ul. Gagarina 6 m. 7.
g 360-1

„ZAPOROŻCA" w dobrym stanie — sprzedam. Mońki, Manifestu Lipcowego 6/19 (po piętnastej).
p 10-1

RÓŻNE

WÓZEK dziecięcy (bliźniak) — sprzedam. Białystok, ul. Szpitalna 35„a"/76.
g 368-1

AKORDEON „Veltmeister", 5-głosowy, guzikowy — sprzedam. Ul. Chrobrego 6 m. 67 (godz. 8—16).
g 375-1

FUTRO z nutrii — sprzedam. Białystok, Zaściańska 177.
g 369-1

FUTRO z nutrii — sprzedam, ul. Stapora 3 m. 75, tel. 413-910.
g 372-1

SKÓRY z lisów — sprzedam. Tel. 15-14-29.
g 363-1

KOŻUCH włoski, długi — sprzedam. Piastowska 13 m. 14.
g 340-1

WYKŁADZINĘ dywanową, magnetofon ZK-146 — sprzedam. Ul. Stroma 9 m. 31.
g 374-1

DYWAN wełniany — sprzedam. Białystok, ul. Kluka 7.
g 361-1

PRALKĘ automatyczną — kupię. Ul. Kozłowa 30/22.
g 331-1

ŚRUTOWNIK — sprzedam. Jeżewo Stare 56. Maciejewski Zdzisław.
g 341-1

DOM jednorodzinny w stanie surowym w Łapach — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Nr 339.
g 339-1

SPRZEDAM dom z wygodami, plac 0,60 ha, możliwość kupna większej ilości ziemi. Godlewski, Czyżew-Stacja, tel. 160.
g 380-1

Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Naczelniku Gminy w Kobylinie Borzymach w dniu 4 listopada 1981 r. ukarało Ob. **Ramotowskiego Jerzego** s. Włodzimierza zam. Białystok, karą grzywny w wysokości 4.000 zł + 100 zł koszty postępowania z zamianą na 80 dni aresztu oraz karą dodatkową w postaci podania orzeczenia do publicznej wiadomości w „Gazecie Współczesnej" na koszt obwinionego za to, że w dniu 8 maja 1981 r. w miejscowym barze gastronomicznym będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu krzykiem i hałasem zakłócił ład i porządek publiczny używając przy tym słów wulgarnych tj. popełnienie wykroczenia określonego w art. 51 § 2 KW.

k 78-1

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193, Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10, Sekretarz Redakcji 2-15 08, Reporterzy 2-23-77, Publicyści 2-11-30, Dział Sportowy 2-23 17, Redakcja nocna 3-46-27, 3-74 03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i 30-00, Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56 97 Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15 950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto NBP I O/Białystok 5018-4066 Telefony: centrala 2-32-41 Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok tel 2-32-41 wewn 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7 tel. 57-11, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na [illegible] kwartał i półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 48 zł, kwartalna 144 zł, półroczna 288 zł, roczna 576 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczno polityczne, instytucje i inne zakłady pracy zlokalizowane w miastach zamawiają prenumeratę w najbliższych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch". Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137-9488. Nr Indeksu 35013.

L-4

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku

W Białymstoku odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW PZPR. Przedstawiono sytuację społeczno-polityczną w kraju i województwie, w sprawach wewnątrzpartyjnych stwierdzono, że partia utrzymała swą siłę liczebną i zachowała strukturę organizacyjną; co trzeci członek PZPR jest robotnikiem. W trudnym roku 1981 szeregi partyjne opuściło niewiele ponad 5 tys. członków i kandydatów. Następuje ożywienie życia partyjnego. Dotyczy to jednak głównie aktywu i większych skupisk. Wiele jeszcze do zrobienia w tym względzie zostało jeśli chodzi o mniejsze POP.

Podczas dyskusji mówiono o podstawowych kierunkach pracy partyjnej w okresie stanu wojennego, z dużą troską odnoszono się do problemów ruchu młodzieżowego, podkreślając potrzebę aktywizacji związków młodzieżowych. Przeanalizowano także sytuację kadrową w województwie.

Egzekutywa KW PZPR postanowiła zwołać w połowie lutego wspólne plenum KW PZPR i WK ZSL na temat zadań organizacji partyjnych i kół ZSL w aktywizacji społeczno-produkcyjnej wsi i rolnictwa. (a)

Współdziałanie PZPR, ZSL i SD

(INFORMACJA WŁASNA)

W Białymstoku odbyła się narada sekretarzy organizacji partyjnych, prezesów kół ZSL i przewodniczących kół SD poświęcona omówieniu zasad i problemów współdziałania międzypartyjnego w mieście, w warunkach stanu wojennego.

I sekretarz KM PZPR — **Józef Kowalczyk** podkreślił w swoim wystąpieniu, iż partia traktuje bratnie stronnictwa jako autentycznych partnerów, a współdziałanie w sprawowaniu władzy nie jest w żadnym wypadku sojuszem o taktycznym charakterze. Wspólnym zadaniem partii i stronnictw politycznych jest obecnie konsolidacja wszystkich sił społecznych na gruncie zasad socjalizmu, solidnej pracy i realizacji programu reform. Członkowie PZPR, ZSL i SD swoją polityczną aktywnością wspierać będą działania WRON-u, angażując się również w obywatelskich inicjatywach komitetów ocalenia narodowego.

— Współdziałanie PZPR, ZSL i SD — stwierdził prezes MK ZSL, **Józef Ostrowski** — nie ogranicza samodzielności i suwerenności ludowców, którzy kształtują własny program oraz ideologiczną tożsamość. Stan wojny stwarza warunki do pracy na rzecz szerokiego frontu porozumienia społecznego, eliminuje bowiem przeciwników tego porozumienia — przeciwników socjalizmu. Dlatego też członkowie Stronnictwa uczestniczą w tworzeniu komitetów ocalenia narodowego, stanowiących punkt wyjścia do realizacji w przyszłości idei Frontu Porozumienia Narodowego. Na tej m.in. płaszczyźnie spotykają się współpracując, z członkami PZPR i SD.

Wiceprzewodniczący MK SD — **Józef Szawlec** zaznaczył, iż dążenie do stabilizacji politycznej wymaga bliskiej współpracy partii i stronnictw sojuszniczych. Służy ona dobrze przywracaniu porządku i dyscypliny społecznej, a także przezwyciężeniu skutków kryzysu gospodarczego. Polityka kadrowa to jeszcze jedna, ważna płaszczyzna wspólnych rozstrzygnięć.

W wypowiedziach uczestników narady dominowała troska o jak najszybszy powrót do normalnych warunków życia politycznego, społecznego i gospodarczego. W obecnym czasie pilną koniecznością polityczną staje się umacnianie szeregów partii i stronnictw sojuszniczych, a tam, gdzie istnieje taka potrzeba — walka o świadomość ideową członków. (lk)

Z UKOSA

Być człowiekiem

Swego czasu jeden z łomżyńskich taksówkarzy oskarżył — w prywatnej rozmowie — dziennikarzy „Gazety" i „Kontaktów" o bezzasadną krytykę pracujących uczciwie i w pocie czoła kolegów. Zdarzyło się to po serii krytycznych notatek pod adresem tutejszych kierowców prywatnych taksówek, zapominających o podstawowych zasadach tej profesji. Wierzę, że ów taksówkarz jest nieposzlakowanej uczciwości i mógł się poczuć urażony. Gwoli więc przypomnienia należałoby podkreślić, że krytyka nasza nigdy nie dotyczyła wszystkich siedzących za kierownicą „taxi", lecz konkretnych przypadków.

Takim konkretem jest również przykład postawy dwóch kierowców, opisany przez naszego czytelnika, Ryszarda P. w skardze do Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Łomży. W sobotę 9 stycznia br. (silny wiatr, temperatura minus 15 stopni) R.P. próbował przywieźć do chorego 10-miesięcznego dziecka (z gorączką pow. 40 st. C) lekarza, udał się więc na postój taksówek przy osiedlu Jantar. Oto co pisze: „Na postoju znajdowały się dwie taksówki o numerach bocznych 42 oraz 114. Po przedstawieniu sytuacji kierowca pierwszego (numer boczny 42) odmówił jazdy tłumacząc się brakiem czasu, drugi zaś odmówił tłumacząc się brakiem paliwa. Chciałbym zaznaczyć, że obaj stali na postoju, oczekując na pasażerów".

Czytelnikowi pomógł przygodny kierowca bez koncesji. Na szczęście dla dziecka. Na zakończenie skargi R.P. sumuje: ...„uważam, że nie trzeba być nawet kierowcą zarobkowym, a wystarczy być człowiekiem, aby obok takiego faktu (choroby dziecka — przyp. red.) nie przejść obojętnie". I to wystarczy za komentarz, z czym zgodzi się na pewno także mój znajomy taksówkarz. (jtb)

Komunikat

Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Białymstoku informuje, iż karty zaopatrzenia na miesiąc luty br. wydawane będą zakładom pracy od 26 bm., natomiast osobom indywidualnym od 27 bm. (il)

Kronika wypadków

Nieostrożne prowadzenie pojazdów przez kierowców, a także niewłaściwe poruszanie się przechodniów sprawiają, iż w zimowych, trudnych warunkach jazdy — mimo ograniczonego ruchu na drogach — w dalszym ciągu zdarzają się groźne wypadki. W dniach od 7 do 18 stycznia br. zanotowano np. w województwie białostockim dziesięć wypadków drogowych. Oto kilka konkretnych przykładów.

Na drodze z Białegostoku do Bielska Podlaskiego, w pobliżu wsi Hańki około godz. 18 Grzegorz K. kierujący samochodem ciężarowym „Jelcz" nie zachował należytej ostrożności i w następstwie zjechał do przydrożnego rowu, gdzie uderzył w drzewo. Pasażerka ciężarówki, Praskiewa P. z Bielska Podlaskiego doznała obrażeń ciała i została umieszczona w szpitalu. Samochód uległ uszkodzeniu na sumę około 70 tys. zł.

W Białymstoku na ul. Mazowieckiej Zenon H. z Hryniewicz, kierujący samochodem osobowym „Ford", podczas hamowania uderzył w ciężarówkę „Jelcz". W następstwie — pasażerka „Forda", Zofia K. doznała licznych obrażeń i została umieszczona w szpitalu.

Również w Białymstoku na skrzyżowaniu ulic Malmeda i Piotrkowskiej Jan Z. jadący „Fiatem" 125p około godz. 17.50 potrącił na przejściu dla pieszych Antoninę G. z Białegostoku, która doznała obrażeń głowy oraz prawego uda. Na szczęście, urazy te okazały się niegroźne i kobieta po udzieleniu pomocy lekarskiej została zwolniona do domu.

Natomiast na ul. Zwierzynieckiej o godz. 18 Józef Ch. kierujący autobusem MPK podczas ruszania z przystanku na śliskiej nawierzchni nieumyślnie najechał tylnymi kołami na pasażera, Zdzisława M., który wraz z innymi pasażerami pomagał wypchnąć autobus ze śliskiej jezdni. Zdzisław M. doznał urazu lewej nogi i po udzieleniu pomocy lekarskiej został zwolniony do domu.

I jeszcze wypadek kolejowy. Na trasie Łapy—Łapy Osse w czasie wyskakiwania z będącego w ruchu pociągu obrażeń ciała doznała Halina Z. z miejscowości Płonka Strumianka. Poszkodowaną umieszczono w szpitalu. (x)

Nadal obowiązują programy zatrudnienia

Jak nas informuje Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, w roku bieżącym nadal obowiązują programy zatrudnienia nowych pracowników. Zakłady pracy, które zamierzają dokonać przyjęć nowych pracowników, obowiązane są złożyć dwa egzemplarze wspomnianego programu zatrudnienia **do 15 lutego br. w Wydziale Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UW.** Niedopełnienie tego obowiązku może spowodować duże trudności w realizacji zapotrzebowań składanych do placówek pośrednictwa pracy.

Prowadzące samodzielną ewidencję swego personelu filie lub oddziały zakładów pracy, działających w woj. białostockim, a których macierzyste jednostki znajdują się w innych województwach, również powinny złożyć programy zatrudnienia. Natomiast zakłady pracy istniejące w woj. białostockim, nie uwzględniają w programach znajdujących się w innych województwach swych filii i oddziałów, które prowadzą ewidencję pracowników.

Formularze programów przyjęć do pracy w br. można otrzymać w Wydziale Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UW w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3/5, pokój 344 i 346. (h)

Powiedzieli nam

Żyje się spokojniej i bezpieczniej

Mieszkaniec Grajewa, emeryt — KAZIMIERZ GROCHOWSKI:

— Przeżywamy trudny okres. Muszę jednak szczerze powiedzieć, że po wprowadzeniu stanu wojennego żyje się bardziej spokojnie i bezpiecznie. Członkowie mojej rodziny i znajomi, po pewnym szoku pierwszych dni stanu wojennego, jakby z ulgą odetchnęli i poczuli się pewniej.

Życie w mieście toczy się bardziej normalnie, niż do 13 grudnia ub.r. Wprawdzie obowiązują rygory wojenne, ale w zasadzie nie utrudniają one, lecz nawet ułatwiają spokojnym ludziom życie i pracę. Można teraz bezpiecznie chodzić ulicami, znikło chuligaństwo, bezkarne zaczepianie. Mniej widać urodzonych „w niedzielę" i pijusów.

Nadal nie brakuje niedostatków życia codziennego. Trzeba być wyrozumiałym i nie liczyć na szybką poprawę. Podstawowe zaopatrzenie jest dobre. Nie ma kłopotów z zakupem pieczywa, mleka, masła, twarogu, mąki, niektórych kasz.

Trudniej jest natomiast z realizacją kartek na mięso i przetwory mięsne. Są kłopoty z kupnem smalcu i słoniny. Rozwiązanie tego problemu zależy od tego jak rolnicy będą wywiązywać się z umów kontraktacyjnych poprzez systematyczne dostarczanie tuczników i bydła do punktów skupu.

Mam nadzieję, że stopniowo następowała będzie poprawa warunków naszego życia w atmosferze spokojnej pracy.

Notował (mar)

Siła społecznej mediacji

Społeczna Komisja Pojednawcza w Wysokiem Mazowieckiem działa już 20 lat. W skład jej wchodzą ludzie doświadczeni, cieszący się autorytetem w środowisku. Od ich zaangażowania i sposobu podejścia do konfliktów zależą wyniki działalności SKP.

W ubiegłym roku do SKP wpłynęły 42 sprawy, z tego 18 z miasta i 24 ze wsi. Sąd Rejonowy, Prokuratura Rejonowa, Kolegium d/s Wykroczeń i organa MO skierowały 34 sprawy, a osoby indywidualne — osiem spraw.

Najwięcej spraw dotyczyło nieporozumień sąsiedzkich i rodzinnych, pomówień i ubliżeń, a pozostałe zakłóceń porządku publicznego, drobnych kradzieży i szkód w uprawach polowych. W 31 przypadkach strony pogodziły się, w 11 zastosowano środki wychowawcze.

Sprawy, które wpłynęły, nie były łatwe do rozstrzygnięcia. Niejednokrotnie konflikty zbyt głęboko tkwiły w tych, którzy stanęli przed komisją. Trzeba było wiele perswazji, aby skłóceni ludzie podali sobie ręce.

Wyniki, które osiągnięto w SKP świadczą o tym, że jest ona potrzebna, że bez karania, bez stosowania środków przymusu może wiele załatwić.

(lat)



„Gwoździem" zabawy było wręczenie przez Mikołaja prezentów.

Na choince

W styczniu wiele zakładów pracy urządza dzieciom zabawy choinkowe. Byliśmy uczestnikami jednej z nich, która odbywała się w Wojewódzkiej Odzieżowej Spółdzielni Pracy im. M. Nowotki „Bielpo" w Białymstoku.

Od samego progu dało się zauważyć wesołą atmosferę, jaka panowała na sali, w której odbywała się impreza. Na pewno wiele zasługi mają w tym członkowie Białostockiego Ośrodka Tanecznego, którzy prowadzili zabawę. Nie zabrakło konkursów, losowań, prezentów. Nad całością imprezy czuwały MARIANNA JAGŁOWSKA i KRYSTYNA JANOWICZ. Miło było patrzeć na uśmiechnięte buzie zadowolonych dzieci. Oby więcej takich udanych zabaw dla naszych najmłodszych.

Tekst i fot. JAN MALEC



Dzieci uczestniczyły w konkursie piosenkarskim, który z humorem prowadził Andrzej Pściuk.

Służba Zdrowia dzieli dary z Holandii

Z inicjatywy POP PZPR w Państwowym Szpitalu Klinicznym im. J. Sztachelskiego w Białymstoku powołana została komisja socjalno-bytowa, zajmująca się wszystkimi sprawami związanymi ze świadczeniem na rzecz pracowników i emerytów PSK. W szpitalu, w którym ok. 90 proc. pracowników to kobiety zatrudnione w systemie pracy całodobowej, komisja ma szczególnie dużo do zrobienia.

W ub. tygodniu komisja socjalno-bytowa, obok zwyczajnych działań, łagodzących trudności codziennego życia kobiet pracujących, zajmowała się m.in. rozdziałem darów z Holandii, wśród których był drobny sprzęt medyczny, paczki żywnościowe oraz paczki z odzieżą i obuwiem, na łączną sumę około jednego miliona. Postanowiono, że sprzęt medyczny wzbogaci zasoby szpitala, a 542 paczki żywnościowe i tyle samo paczek z odzieżą i obuwiem wartości 734 tys. zł. przekazane zostaną matkom samotnie wychowującym dzieci, rodzinom wielodzietnym, emerytom, rencistom, i tym wszystkim, którzy najbardziej potrzebują materialnej pomocy.

Ponadto 130 paczek z ciepłą odzieżą, ponad 60 par butów gumowych, 100 paczek z konserwami oraz środki higieny osobistej przesłano ofiarom powodzi, a 270 par butów z Holandii ofiarowano pensjonariuszom Państwowego Szpitala dla Psychicznie Chorych w Choroszczy. (ank)

Kurs przygotowawczy na studia

Oddział Wojewódzki Naczelnej Organizacji Technicznej w Białymstoku rozpoczyna w lutym br. kurs przygotowawczy dla kandydatów na wyższe uczelnie techniczne. Program kursu obejmuje wykłady z matematyki i fizyki.

Zapisy przyjmuje Dział Doskonalenia Kadr i Postępu Technicznego OW NOT w Białymstoku, ul. M. C. Skłodowskiej 2, telefon 212-27 wewn. 21, do końca stycznia br. (il)

Patronat „Gazety" ZESPOŁY LUDZI DOBREJ WOLI

Wśród budowlanych

Coraz intensywniej pracują we wszystkich już niemalże zakładach pracy komisje socjalne, wypełniając lukę jaka powstała po zawieszeniu działalności związków zawodowych. Zadania są ogromne: od rozpoznawania i zaspokajania socjalnych potrzeb załóg pracowniczych, przez wnioskowanie spraw aż po szczegółowe działania, jak chociażby sprawiedliwy podział darów zagranicznych. Mimo stosunkowo krótkiego okresu działalności, komisjom udało się załatwić już wiele problemów czekających na zainteresowanie się nimi od dosyć dawna.

Komisje socjalne są już po pierwszych zmaganiach z codziennością i stają przed nowymi zadaniami. W celu rozszerzenia zakresu prac prawie codziennie odbywają się spotkania ich przedstawicieli w poszczególnych resortach gospodarki. Jedno z takich spotkań odbyło się w **Białostockim Kombinacie Budowlanym** i zgromadziło kilkudziesięciu przedstawicieli tychże komisji z blisko 50 zakładów pionu budownictwa.

Z dyskusji wynikało, iż podstawowymi sprawami na dzień dzisiejszy niemalże wszędzie jest rozprowadzanie darów zagranicznych, przyznawanie zapomóg, opieka nad emerytami i rencistami, zaopatrzenie kiosków i bufetów przyzakładowych, rozprowadzanie podstawowych artykułów przemysłowych, które nie są reglamentowane, ale które trudno zdobyć w sklepach, kontrola stanowisk pracy itp. Zwracano również uwagę na to, że działy socjalne są zobowiązane do meldowania o wszystkich pilnych sprawach komisjom socjalnym powołanym przede wszystkim przez poszczególne KZ PZPR. Te problemy załatwiane są w pierwszej kolejności i to w trybie przyspieszonym.

W czasie dyskusji mówiono sporo o tych codziennych bolączkach, które wynikają z charakteru pracy w budownictwie. Przedstawiciel **Kombinatu Budownictwa Komunalnego**, mówiąc o działalności komisji socjalnej w swoim przedsiębiorstwie, przedstawił zakres wykonanych już czynności. Wskutek interwencji znacznie poprawiła się jakość posiłków regeneracyjnych na budowach, natomiast nadal nie można załatwić herbaty czy kawy zbożowej dla budowlańców. Trudno sobie wyobrazić pracę tych ludzi na budowach w czasie silnych mrozów bez gorącego napoju. Nadal fatalnie wygląda ogrzewanie pomieszczeń socjalnych, brak jest ponadto suszarni odzieży. W woj. białostockim — w minionych latach — powstało kilka pomysłów racjonalizatorskich konstrukcji takich suszarni, ale do dnia dzisiejszego przemysł nie odpowiedział na zamówienia. Bardzo źle wygląda sprawa z odzieżą roboczą: brakuje butów, zwłaszcza mniejszych rozmiarów, rękawic, środków do konserwacji odzieży. Tym wszystkim zajmuje się komisja socjalna, chociaż trudno przekroczyć bariery wynikające z kryzysu gospodarczego.

Wspomnieliśmy tu o rozprowadzaniu w zakładach pracy niereglamentowanych towarów deficytowych. W niektórych przedsiębiorstwach — jak chociażby w budowlanych — jest to konieczność. W tym wypadku chodzi o środki higieny osobistej, z którymi wszyscy mamy sporo kłopotów, ale mają ich najwięcej pracownicy zakładów mechanicznych i budowlanych. Niestety, norma wynikająca z reglamentacji to zupełnie za mało.

Jednym z ważniejszych punktów zainteresowań komisji socjalnych są przyzakładowe bufety i kioski. Ich działalność jest o tyle ważna, że po pierwsze — odciążają one sklepy miejskie, po drugie — ułatwiają życie pracownikom kończącym pracę po południu. Jak mówiono w czasie dyskusji, bardzo często ludzie opuszczają stanowiska pracy wychodząc do miasta pod pretekstem zrobienia niezbędnych zakupów. To samo dotyczy posiłków. Niestety, nie wszędzie ta sprawa jest załatwiona do końca. Powstaje również problem kontroli tych punktów. Prowadzone są one przez WSS i zatrudniane tam pracownice nie zgadzają się na przeprowadzanie kontroli towarów i faktur przez przedstawicieli komisji socjalnych. Nie wszędzie także dobrze funkcjonuje zaopatrzenie w towary reglamentowane. W białostockim **„Fadomie"** chociażby, WSS dostarcza zaledwie 40 proc. zamówionych towarów. Sporo kłopotów mają pracownicy **„Instalu"**, którego biura mieszczą się w budynku przy zbiegu ulic Lenina i Orzeszkowej. Gospodarz obiektu — WPUT — umiejscowił tam bufet z cenami dorównującymi chyba „Cristalowi". Wszelkie dyskusje między dyrektorami obydwu przedsiębiorstw nie dają rezultatów. W pozostałych pokoikach WPUT pragnie również urządzić kiosk „Pewexu".

Problemów w czasie tej narady roboczej było sporo, zasygnalizowaliśmy tu tylko niektóre, najczęściej występujące w głosach dyskutantów. W każdym razie wynika z nich, że członkowie komisji socjalnych — ludzie dobrej woli — poważnie potraktowali swoją misję.

(gr)

Rozbieżność zdań

Józef Rudziński, rolnik z gminy Korycin okazał nam zlecenie wystawione przez naczelnika UG w dniu 31 grudnia ub.r. na zakup stolarki (za zdany żywiec) w sklepie Białostockiej Centrali Materiałów Budowlanych. Dokument ten różnił się od innych tego typu osobliwymi adnotacjami, które nie tylko u zainteresowanego mogą budzić jeśli nie rozterkę, to co najmniej zdziwienie.

Z jednej strony wicewojewoda białostocki pisze: „Zlecenie do realizacji ważne jest w terminie do dnia 31 stycznia 1982 r. po cenach obowiązujących do 31 grudnia 1981 r., z drugiej — dyrektor BCMB pisemnie stwierdza, że od dnia 31.XII.1981 r. Centrala nie prowadzi sprzedaży detalicznej.

Pośrodku rozbieżnych zdań pozostał Józef Rudziński z własną opinią lecz bez stolarki, ale za to z cennymi autografami. Jest nadzieja na pozyskanie następnych, o ile sprawa w celu rozstrzygnięcia dotrze na jeszcze wyższy szczebel administracyjny. (BM)

Płaszczyzna patriotycznego porozumienia

Przed dwoma tygodniami członkowie Klubu Oficerów Rezerwy przy **Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew"** wystąpili wobec załogi z inicjatywą powołania Zakładowego Komitetu Ocalenia Narodowego. Wyłoniona wówczas grupa inicjatywna przeprowadzała z ludźmi rozmowy i sformułowała wstępny program działania. I oto w miniony piątek, 22 bm., odbyło się pierwsze otwarte zebranie Zakładowego Komitetu Ocalenia Narodowego.

W trakcie dyskusji ustalono, że koordynacją całokształtu działalności z KON zajmie się wyłoniona w tym celu Rada, w skład której wejdą przedstawiciele KZ PZPR, ZSMP, NOT, Klubu Oficerów Rezerwy oraz pracownicy cieszący się zaufaniem współtowarzyszy pracy. Rada będzie działać w ścisłym związku z załogą, w duchu wzajemnego zrozumienia, wspólnego z nią rozwiązywania wyłaniających się problemów, umacniania dyscypliny, ładu i porządku.

W trakcie spotkania powołano cztery zespoły tematyczne, stanowiące swego rodzaju ciała wykonawcze KON. I tak, zespół socjalny zajmie się wspólnie z Zakładową Komisją Socjalną sprawami bytowymi załogi, zespół do spraw stosunków międzyludzkich czuwał będzie nad łagodzeniem wszelkich konfliktów i zadrażnień oraz zapobieganiem źródeł ich powstawania, zespół gospodarczy zajmie się problemami z zakresu wdrażania reformy gospodarczej, zaś zespół społeczno-polityczny prowadził będzie działalność wyjaśniającą i mobilizującą załogę na rzecz wsparcia czynem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego w jej działaniach zmierzających do przywracania w kraju spokoju, ładu i porządku, do ożywiania normalnego rytmu pracy w zakładzie i na każdym stanowisku roboczym.

— W tych trudnych dla kraju czasach — mówi Edward Dąbrowski, zastępca dyrektora ŁZPB „Narew", a zarazem członek KON — nie jest ważne kto jaką legitymację nosi, lecz to, czy chce służyć i służy socjalistycznej ojczyźnie, czy chce dać z siebie więcej niż nakazuje obowiązek. I tacy właśnie ludzie, z własnej nie przymuszonej woli, znaleźli się w naszym zakładowym komitecie. Jest to gwarancja, że spełni on pokładane w nim nadzieje. (zp)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

W kilku wierszach

▲ **Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku informuje, iż Filia Biblioteczna nr 1 przy ul. Głowackiego 10 została przeniesiona na ul. Wiatrakową 8 (wieżowiec — parter).**

Wypożyczanie książek odbywać się będzie w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 13—19. W pozostałe dni tygodnia placówka nieczynna.

(h)

▲ **Białostocki Klub Taneczny zaprasza młodzież na kolejny kurs tańca pierwszego stopnia. Zapisy i pierwsze zajęcia — we wtorek, 26 bm. o godz. 17 w siedzibie Klubu przy ul. Traugutta 3. Zajęcia dla młodzieży ze szkół średnich odbywać się będą w każdy wtorek i czwartek o godz. 17, natomiast dla młodzieży pracującej — w tych samych dniach o godz. 19.**

▲ **Białostocki Klub Taneczny zaprasza młodzież na dyskoteki, połączone z nauką tańca, prowadzone we wtorki i piątki w godz. 17—20 w Klubie Rozrywki przy ul. Wierzbowej.**

(mip)

Zguby

Jeden z naszych czytelników znalazł zegarek damski elektroniczny. Informacje na ten temat można otrzymać pod numerem telefonu 213-39, po godz. 19.

Na odbiór czekają również pieniądze znalezione przez mieszkankę naszego miasta. W sprawie tej należy dzwonić w godz. 13—15 na numer telefonu: 331-51 wewn. 289.

(ig)

W pokoju nr 2 naszej redakcji (Białystok, ul. Wesołowskiego 1) są do odebrania — bucik dziecięcy koloru czerwonego, damska rękawiczka oraz zdjęcia mężczyzny. Te ostatnie zostały znalezione w taksówce nr 52.

(fis)

Na hasło „Powódź"

W trzech naszych województwach kontynuowana jest zbiórka darów rzeczowych i finansowych na rzecz osób dotkniętych klęską powodzi. Gromadzone są i stopniowo wysyłane do Płocka odzież, obuwie, bielizna, środki czystości i higieny osobistej, żywność. Konta PKPS i PCK wzbogacane są o kolejne wpłaty.

Kolejne dary na rzecz powodzian przekazali: Parafia Prawosławna Św. Mikołaja w Białymstoku — 68.825 zł, nauczyciele-emeryci z Ełku — 10 tys. zł, Spółdzielnia Pracy Podlaskie Zakłady Spożywcze w Białymstoku — 480 konserw wartości 10.320 zł, odzież i obuwie wartości 15 tys. zł oraz 15.380 zł ze zbiórki pracowników, koło łowieckie „Podlasiak" w Bielsku Podlaskim — 5.400 zł, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Białymstoku — 25 tys. zł z przeznaczeniem na remont uszkodzonych gospodarstw, pracownicy Zakładu Transportu Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskich w Białymstoku — 10.570 zł, załoga Zakładu Sprzętu Samochodowego „Promot" w Białymstoku — 12.586 zł, POP i koło ZMW w Sokołem — 2.600 zł.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Narew" w Białymstoku ofiarowały — 10 kołder a załoga tych Zakładów zakupiła ze swych składek — 40 kołder; Kombinat Budownictwa Komunalnego w Białymstoku — 232 pary spodni, BZPB „Fasty" — 75 kompletów bielizny pościelowej.

Odzież i obuwie przekazali następujący ofiarodawcy: uczniowie szkół podstawowych w Nurczyku i Siemichoczach, Pracownicy Przychodni Rejonowej w Zabłudowie, koło Ligi Kobiet Polskich w Dojlidach, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 14 w Białymstoku, Komenda Hufca ZHP w Pośwętnem, rolnicy wsi Kamionka (gmina Zabłudów) oraz ofiarodawcy indywidualni — Walentyna Duda, Irena Łota, Maria Kuiakowska, Tomasz Zaforymski, Halina Stackiewicz, Julia Paszkowska, Jerzy Rudnicki i Olga Wilemson. Żywność przekazał Zarząd Miejsko-Gminny PKPS w Zabłudowie, a Aleksander Makal ofiarował 9 kg miodu.

Emerytka Białostockiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch", Apolonia Mojsa przekazała na powodzian 500 zł i 22 puszki konserw o łącznej wadze 6 kg, które otrzymała jako nagrodę za wieloletnią działalność społeczną w charakterze opiekuna terenowego.

(h)

Przeprowadzona z inicjatywy organizacji partyjnych zbiórka pieniężna wśród pracowników Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarki Żywnościowej w Białymstoku przyniosła na rzecz powodzian 10.970 zł, a wśród załogi Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji — 33.241 zł.

Spółdzielnia Pracy Papierniczo-Poligraficzna „Pogoń" w Białymstoku przekazała powodzianom 12.100 zł ze składek wśród załogi i 5.000 zł z funduszu socjalnego, Miejsko-Gminne Koło ZBoWiD w Łapach — 17.080 zł, nauczyciele i młodzież I LO w Białymstoku — 55.180 zł, Białostocki Kombinat Budowlany — 100 tys. zł z funduszu socjalnego, 61 tys. zł ze składek załogi oraz odzież na sumę 470 tys. zł.

Junacy OHP, kadra hufca i pracownicy Wojewódzkiej Komendy OHP w Suwałkach, wiązując się w akcję niesienia pomocy powodzianom, przekazali na ten cel 41.780 zł. W zbiórce wyróżnił się Hufiec w Augustowie.

Otrzymaliśmy list od prezesa Miejsko-Gminnego Komitetu ZSL w Wasilkowie — Józefa Bronisława Bychowskiego, który informuje, iż na apel Prezydium MGK ZSL, w sprawie przyjścia z pomocą powodzianom, jako pierwsi w gminie odpowiedzieli mieszkańcy wsi Dąbrówka. Na zebraniu wiejskim wybrano komisję, która przeprowadziła zbiórkę wśród wszystkich rolników i mieszkańców wsi. Zebrano ponad 14 kwintali zboża, a także 8.500 zł. Wyróżnili się rolnicy: Tadeusz Wilczewski, Zygmunt Wawiernia, Zygmunt Wilczewski, Józef Sawicki, Mirosław Radziszewski, Tadeusz Szpakowski i Zenon Muszyński. Natomiast członkowie ZSL z Wasilkowa przekazali na rzecz powodzian 11.340 zł.

(a)

Nie ustaje ludzka ofiarność

Sport i rekreacja

- Pingpongiści i dżudocy w akcji
- Dzień dzisiejszy TKKF

Jak podała Polska Agencja Prasowa po krótkim okresie przerwy wznowiono prawie we wszystkich województwach, działalność sportową. Odbywają się planowe imprezy, w lutym rozpoczynają się rozgrywki ligowe. Wielki sport wraca więc do normalnego funkcjonowania.

W Białymstoku odbywają się tylko niektóre imprezy sportowe. Ostatnio w sali Szkoły Podstawowej nr 25 w Białymstoku rozegrany został wojewódzki turniej klasyfikacyjny seniorów w tenisie stołowym. Do pierwszej konfrontacji stanęło ponad 40 zawodniczek i zawodników. Niespodzianką była porażka TADEUSZA SOCHONIA z MARKIEM KALINOWSKIM

Wyniki: kobiety 1. Renata Sutuła (Włókniarz B-stok), 2. Barbara Jadczuk (Włókniarz B-stok), 3. Elżbieta Kazberuk (Metalowiec B-stok); mężczyźni 1. Marek Kalinowski, 2. Tadeusz Sochoń (obaj SZS AZS), 3. Stanisław Gogiel 4. Marek Gogiel, 5. Kazimierz Popławski (wszyscy Włókniarz B-stok).

Po przerwie wznawiają treningi dżudocy białostockiej Gwardii. Zajęcia odbywają się w sali klubowej przy ul. Lenina 3 w poniedziałki, środy i piątki o godz. 20.00.

A jak wygląda sytuacja w dziedzinie masowej kultury fizycznej, rekreacji i aktywnego wypoczynku?

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej stara się w nowych warunkach prowadzić normalną działalność. Pracownicy Zarządu Głównego TKKF odwiedzili ostatnio kilkanaście województw, aby w bezpośrednich kontaktach z ogniwami terenowymi zorientować się z jakimi kłopotami i trudnościami spotyka się działalność towarzystwa. W większości województw ogniwa TKKF prowadziły nieprzerwanie działalność rekreacyjną i sportową, ale były takie wypadki czasowego zawieszenia działalności przez uprawnione do tego władze wojewódzkie. Tak było na przykład w Bydgoszczy, gdzie zakaz obowiązywał od 15 grudnia do 6 stycznia br., czy w woj. płockim, gdzie wszelka działalność ograniczona była do 4 stycznia. W niektórych regionach nie wydano całkowicie zakazu, lecz częściowo ograniczono zasięg działalności. W Białymstoku tylko ogniska statutowe TKKF starają się prowadzić w miarę normalną pracę z młodzieżą. Ognisko TKKF „Hetman" wznawia zajęcia sekcji karate — kyokushinkai. Przyjmowane są również zapisy wszystkich chętnych od lat 10-ciu. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu. Zapisy prowadzone są wyłącznie w biurze Ogniska TKKF „Hetman", ul. Mickiewicza 1, tel. 315-60 (let)